Nr. 177 | Piątek 18 Czerwca 1937 r. | Rocz . XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i ofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 60 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Rząd francuski wypowiada walkę spekulacji

50 miliardów franków wywieziono z Francji

Atak finansjery francuskiej zostanie bezwzględnie zdławiony

Obrady Francuskiej Izby Deputowanych nad projektami pełnomocnictw dla Rządu trwały całą noc do środy rano.

Podczas wieczornej przerwy w obradach odbyło się posiedzenie t. zw. „delegacji lewicy", podczas którego premier Blum oświadczył, **że Rząd miał zamiar przedłożyć określone projekty, dotyczące określonych objektów, lecz na skutek nowego ataku międzynarodowej spekulacji na walutę, został zmuszony do opracowania formuły bardziej bezpośredniej i dającej większe możliwości działania celem zapewnienia obrony franka i oszczędności społeczeństwa.** Pełnomocnictwa o które ubiega się Rząd, mają trwać jedynie na okres sesji parlamnetarnej.

Na krótko przed północą obradująca jednocześnie z „delegacją lewicy" **komisja finansowa** Izby Deputowanych uchwaliła 22 głosami przeciwko 16 przy 6 wstrzymujących się w tym 5 komunistów (!) i jeden radykał, aby projekt ustawy o pełnomocnictwach przedłożyć izbie z przychylną opinią.

KOMUNIŚCI OŚWIADCZYLI, ŻE NIE MOGĄ GŁOSOWAĆ ZA PEŁNOMOCNICTWAMI DLA RZĄDU

i że wstrzymają się od głosowania (!).

Po północy posiedzenie Izby wznowiono. Przewodniczący oświadczył, iż Rząd domaga się natychmiastowej debaty nad pełnomocnictwami w sprawach finansowych.

Zarządzono niezwłocznie dyskusję. Minister finansów Auriol oświadczył, że opracował projekt sanacji finansów, lecz niebezpieczny atak podjęty w ciągu ostatnich dni, zmusił Rząd do wydania szeregu zarządzeń natychmiastowych celem obrony kredytu publicznego. Mówca twierdził, że

REZULTATY POLITYKI GOSPODARCZEJ RZĄDU SĄ DODATNIE,

że deficyt powstał na skutek niedoborów kolei i zadłużenia wobec gmin, nakreślił program walki z nadużyciami podatkowymi, po czym oświadczył, że analogiczny atak na kredyt publiczny miał miejsce w latach 1924 — 1926 i 1935. Min. Auriol podkreślił, że obecny atak pochodzi nie z zagranicy, lecz

Z WEWNĄTRZ FRANCJI,

dodając, że

UCIEKŁO Z FRANCJI ZAGRANICĘ 50 MILIARDÓW FRANKÓW.

B. min. Flandin wyraża zdumienie z powodu nagłej zmiany stanowiska Rządu odnośnie pełnomocnictw i przypomina, że Auriol sprzeciwił się udzieleniu pełnomocnictw poprzednim Rządom. Zdaniem mówcy, obecne pełnomocnictwa są bardzo szerokie i jedynym ich usprawiedliwieniem jest

KONIECZNOŚĆ ZŁAMANIA NAGŁEGO ATAKU SPEKULACJI.

Następnie uchwalono przerwanie dyskusji przez podniesienie rąk.

Ostatni przemawiał premier Blum, oświadczając, iż Rząd znajduje się w obliczu spekulacji finansowej i

INTRYGI POLITYCZNEJ,

dodając, że ucieczka złota od 8-miu dni przybiera coraz szybsze tempo. Rząd nie chce ustąpić i dla tego zwraca się o pełnomocnictwa zamiast przedłożenia poprzedniego projektu sanacji finansowej. Premier zaznacza, że nie chodzi tu o trudności budżetowe lub skarbowe, lecz

O UCIECZKĘ KAPITAŁÓW W ILOŚCI 50 MILIARDÓW,

podczas gdy Rząd musi sprostać wzmożonym zbrojeniom. Mówca oświadczył, że układ trzech mocarstw nie może ograniczyć prawa państwa francuskiego do kontrolowania francuskiego majątku bez względu na to, gdzie ten majątek się znajduje. Jeśli chodzi o polityczną stronę pełnomocnictw, to

ICH OBECNI PRZECIWNICY ZAWSZE JE UCHWALALI.

Mówca raz jeszcze zaznaczył, że

NIE PODNIESIE PODATKÓW OD ARTYKUŁÓW KONSUMCYJNYCH PIERWSZEJ POTRZEBY,

a jedynie przystosuje niektóre przepisy i podatki, co zostanie wyrównane przez podniesienie płac. W zakończeniu premier Blum zwrócił się o poparcie do stronnictw większości.

Po krótkiej naradzie komuniści oświadczyli, że będą głosowali **za pełnomocnictwami.** O godz. 6 min. 45 uchwalono całość ustawy o pełnomocnictwach **346 głosami przeciwko 247.**

CO PISZE PRASA FRANCUSKA O TAKTYCE KOMUNISTÓW.

Głosowanie w izbie deputowanych o godz. 6.45 nad ranem zamknęło posiedzenie, które należało do niezwykłych wydarzeń politycznych zarówno pod względem napięcia, jak i nieoczekiwanych i co chwilę zmiennych wypadków. Poranna prasa paryska nie wiedząc jeszcze, że komuniści głosowali w końcu za Rządem zamieszcza jedynie komentarze na temat sytaucji Rządu.

„Brutalna odmowa komunistów głosowania za Rządem — pisze prorządowa radykalna „Oeuvre" postawiła nagle na porządku dziennym sprawę utrzymania Rządu".

W kuluarach Izby Deputowanych opozycyjną taktykę komunistów w stosunku do Rządu tłomaczono **odwetem** partii komunistycznej za artykuł „Oeuvre" z ostatniej niedzieli, w której tenże dziennik w artykule redakcyjnym wyraźnie przeznaczonym dla Moskwy, na skutek ostatniej egzekucji wodzów czerwonej armii zadaje pytanie co wart jest w ogóle Związek Sowiecki, a tym samym pakt między Francją a Sowietami.

Obrona stolicy Basków

Wojska baskijskie bronią rozpaczliwie Bilbao

Havas donosi z Bilbao: wojska baskijskie stawiają zacięty opór na urwistych zboczach Santo Domingo i Archanda. Baskowie okopali się i natarcie powstańców jest dość utrudnione na skutek licznych t. zw. „martwych pól" (przestrzeń niedosięgalna dla ognia z powodu załamań terenowych). Ze szczytu Santo Domingo widać starą dzielnicę Bilbao oraz uniwersytet handlowy. Ulice Bilbao opustoszały. Ruch jest minimalny Najbliższe oddziały powstańcze znajdują się w odległości 1800 mtr. od Bilbao. Stanowiska powstańcze znajdowały się wczoraj wieczorem w tym samym miejscu co onegdaj z wyjątkiem kilku punktów, zdobytych przez powstańców w kierunku Archanda. Wczoraj wieczór miejscowości Begona i Duesto znajdowały się jeszcze w rękach Basków.

Samoloty powstańcze bombardowały wczoraj urwiste zbocza górskie na zachód od Bilbao. U stóp tych gór przechodzi szosa Bilbao — Santander, na której ruch jest wielce ożywiony.

Po zajęciu m. Plencia legioniści włoscy posuwają się w kierunku Rio Nervion.

Konsul francuski w Bilbao, który przybył do St. Jean de Luz, oświadczył, że Bilbao jest całkowicie otoczone przez powstańców. Baskowie broniący się na kilku wzgórzach, są gwałtownie bombardowani przez samoloty powstańcze. Miasto dotychczas ocalało. Jedynie kilka ulic znajduje się pod ogniem powstańczych karabinów maszynowych, które strzelają z m. Archanda.

Wedle komunikatu rządowego, na skutek bombardowania kraju Basków przez lotnictwo powstańcze, padło w kwietniu 2.965 zabitych i 2.451 rannych z pośród ludności cywilnej w 34 miejscowościach. W Durango padło 520 zabitych, zaś w Guernica — 1654.

Głos „Prawdy"

Moskiewska „Prawda" w dalszym ciągu zajmuje się obrzucaniem obelgami rozstrzelanych dowódców sowieckich. W N-rze 161 z dn. 13 czerwca znajdujemy nowe kwiatki, jak np.:

Obrzydliwy faszystowsko - szpiegowski gnój starty został z powierzchni ziemi.

Ukrywszy swe szpiegowskie mordy pod maską oddania dla kraju i partii podlecy, przygotowywali zabójstwa kierowników partii i rządu, w najzłośliwszy sposób szkodzili gospodarce kraju i sprawie jego obrony, usiłowali poderwać siłę Armii Czerwonej i przygotować jej klęskę w przyszłej wojnie".

Dążyli do klęski naszej ojczyzny dlatego, że tylko w wypadkach tej klęski mogli liczyć na zrealizowanie swych planów restauracji kapitalizmu, oddania sowieckiej ojczyzny na łup burżuazyjnym wilkom i psom.

W numerze następnym (162) z dn. 14 czerwca przeczytać można:

Rozdeptaliśmy jak najnędzniejsze robaki, bandę szpiegów wojskowych Tuchaczewskiego i jego wspólników. Całą siłą Związku Socjalistycznych Republik Rad zgnieciemy i faszystowskich panów tej szpiegowskiej bandy, gdy tylko ośmielą się na nas napaść.

Takie jest niewzruszone słowo partii Lenina-Stalina, taka wola ludu sowieckiego, którego słowa nigdy nie mijają się z czynami.

Nowe alarmy o Gdańsku

W prasie angielskiej, pojawiły się znowu pogłoski na temat Gdańska. Brzmią one nawet fantastycznie.

Wedle tych pogłosek przyłączenie Gdańska do Rzeszy ma nastąpić w ten sposób, że senat gdański ma zgłosić W LIDZE NARODÓW WNIOSEK O ZNIESIENIU AUTONOMII GDAŃSKA. ALBO TEŻ KANCLERZ HITLER MIAŁBY POSTAWIĆ WSZYSTKICH WOBEC FAKTU DOKONANEGO. Oprócz tych możliwości, pisma angielskie wspominają O MOŻLIWOŚCI PRZYŁĄCZENIA GDAŃSKA DO RZESZY Z POWODU ZAMIERZONEJ PODRÓŻY HITLERA PO PAŃSTWACH BAŁTYCKICH i wielkiej manifestacji hitlerowców, urządzonej z racji przyjazdu do Wolnego Miasta przywódców hitlerowskich.

Oszustwo z nieinterwencją

Faszyści dostarczają wciąż broni gen. Franco

Ministerium obrony narodowej Hiszpanii wydało komunikat, w którym stwierdza, że mimo zawartego paktu nieinterwencji, powstańcy zdołali czterokrotnie powiększyć liczbę swych samolotów, otrzymując codziennie aparaty włoskie i niemieckie. Również artyleria i broń maszynowa została bardzo znacznie powiększona. Większa część nowootrzymanego materiału wojennego skoncentrowana została na froncie baskijskim. Nota ministerium obrony narodowej komunikuje dalej, że po 2 miesiącach ofensywy nieprzyjaciel dokonał najbardziej okrutnego bombardowania, mordując ludność cywilną. Powstańcy zdołali zbliżyć się do Bilbao, przerywając w kilku punktach „żelazny pas" fortyfikacyj wokół miasta.

Żadnego zawieszenia broni

Rząd hiszpański nie zgadza się na rozejm ani na kontrolę portów hiszpańskich

„Daily Telegraph" ogłasza wywiad z hiszpańskim ministrem spr. zagr. Giralem, z którego wynika, że propozycja 4 mocarstw utworzenia strefy bezpieczeństwa w portach hiszpańskich napotyka na poważne zastrzeżenia Rządu w Walencji.

„O ileby strefy bezpieczeństwa miały być utworzone w portach rządowych, to stałyby one otworem dla obserwacji naszej działalności przez niemieckie i włoskie okręty, które mogłyby przekazywać tego rodzaju informacje powstańcom. O ile by strefy bezpieczeństwa zostały utworzone w porcie, będącym w rękach powstańców, to utrudniłoby to nam bombardowanie takiego portu z powietrza, albowiem niezawsze można bomby zrzucać z absolutną dokładnością. Powstańcy mogliby przeto wykorzystać sąsiedztwo takich stref, aby być całkowicie bezpiecznymi przed atakami z powietrza.

Właściwym miejscem dla okrętów kontroli morskiej jest odległość 10 mil od brzegów i nie powinny one wogóle korzystać z portów hiszpańskich jako baz, lecz udawać się jedynie do portów niehiszpańskich. Wydaje mi się, że o ile system kontroli morskiej ma ulec rewizji, to najbardziej pożyteczną i skuteczną metodą byłoby używanie flot mieszanych. O ile byłoby to niemożliwe, to wówczas może obecność na pokładzie okrętów kontroli obserwatorów neutralnych byłaby wielką pomocą. Np., gdyby brytyjscy lub francuscy obserwatorzy byli na pokładzie okrętów niemieckich i włoskich, wówczas odczuwalibyśmy większą gwarancję, że kontrola będzie wykonywana obiektywnie. Min. Giral oświadczył, że nie bardzo rozumie, dlaczego konieczny jest rozejm, o ile mają być wycofani ochotnicy z obu stron. My ze swej strony — oświadczył min. Giral — jesteśmy całkowicie gotowi do wycofania walczących po naszej stronie ochotników, ale nie możemy się zgodzić na żadne zawieszenie działań wojennych. Nie rozumiemy dlaczego walka ma być powstrzymana, aby umożliwić wycofanie pewnych oddziałów. W wielu wypadkach cudzoziemcy wogóle nie są blisko frontu walki. Np wyspa Majorka, na której znajduje się dużo Włochów, którzy posiadają kontrolę nad tą wyspą i trzeba tylko, aby udali się oni na pokłady swych okrętów i odpłynęli z powrotem do Włoch.

Strajki w Ameryce

Koła oficjalne Ameryki postanowiły interweniować w zatargach w przemyśle metalurgicznym, samochodowym, w górnictwie węglowym i w stoczniach. Wczoraj na tle strajku wydarzył się szereg incydentów. W m. Warren (Ohio) strajkujący wysadzili dynamitem w powietrze odnogę kolejową, prowadzącą do fabryki niklu. Kolej naprawiono i przywrócono ruch pod ochroną uzbrojonej straży. W m. Johnstown (Pensylwania) mer zmobilizował 3.000 uzbrojonych obywateli celem ochrony fabryk. Do Younstown przybyła wielka liczba górników na wieść, że fabrykanci mają uruchomić swe zakłady. Sytuacja jest bardzo napięta. W m. Cambridge (Pensylwania) wynikło starcie pomiędzy członkami różnych związków zawodowych. W stoczni Staten Island (New Jersey) zastrajkowało 15.000 robotników.

Wieści z pod Bieguna

Agencja Tass komunikuje: dnia 15 b. m. o godz. 20,30 ekspedycja profesora Sschidta odleciała z wyspy Rudolfa do Anderny, gdzie wylądowała pomyślnie 16 b. m. o godz. 4 rano. Samolot lotnika Mazuruka pozostał na wyspie Rudolfa na okres zimowy, na którym pozostało również 4-ch członków ekspedycji.

Po wymówieniu umowy zbiorowej
w przemyśle włókienniczym

Jak wiadomo, Klasowy Związek Robotników Przemysłu Włókienniczego wymówił przed 1-ym czerwca główną umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym.

W ślad za nim uczyniły to inne związki robotników przemysłu włókienniczego.

We wtorek odbyło się w tej sprawie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Związku Klasowego, przy współudziale przedstawicieli oddziałów Związku w okręgu łódzkim.

Na wstępie posiedzenia uchwalono złożyć **odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego** przeciwko stanowisku starosty łódzkiego, który, jak wiadomo, zagroził związkowi konsekwencjami z art. 17 Prawa o Stowarzyszeniach z r. 1932, z powodu uchwalenia przez zebranie delegatów i poborców w Łodzi **rezolucyj w sprawie Almerii i zajść w Brześciu.**

Następnie omawiano szczegółowo sprawę żądań do przemysłowców.

Postanowiono wysunąć **żądanie podwyżki wszystkich płac robotniczych o 20%; zrównanie płac kobiet odnośnych kategoryj z płacami mężczyzn, o ile wykonywają tę samą pracę; podwyższenia i uregulowania stawek robotnikom, specjalnie pokrzywdzonym; wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy; umownego uregulowania urlopów; umownego uregulowania sprawy delegatów.**

Po posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Związku Klasowego odbyła się pod przewodnictwem tow. A. Szczerkowskiego, konferencja przedstawicieli wszystkich związków robotniczych przemysłu włókienniczego.

Tow. Walczak zreferował sprawę żądań, wysuwanych przez Związek Klasowy.

Po krótkiej dyskusji uzgodniono stanowisko wszystkich związków propozycje Związku Klasowego w sprawie żądań do przemysłowców przyjęto.

Żądania te poszczególne związki zgłoszą w najbliższych dniach.

Fundusz Kultury Narodowej
w Sejmie z wyborów 1935 r.

Wczoraj Sejm powtórnie rozpatrywał kilka ustaw, do których Senat zgłosił poprawki. Zmiany senackie przeważnie nie wywołały większej dyskusji. Dłuższa rozprawa odbyła się dopiero przy rozpatrywaniu zmiany wprowadzonej przez Senat do ustawy o Funduszu Kultury Narodowej J. Piłsudskiego. Jak wiadomo, Senat do ustawy tej wprowadził zmianę, polegającą na tym, iż z Funduszu może korzystać wyłącznie kultura polska, nie mogą zaś być wydawane pieniądze z tego Funduszu na cele kulturalne mniejszości narodowych w Polsce zamieszkałych.

Referentka posł. Pełczyńska wypowiedziała się przeciwko zmianie wprowadzonej przez Senat.

Gen. Żeligowski jest za tym, by Fundusz K. N. popierał kulturalne cele słowiańskich mniejszości narodowych, ale wypowiada się przeciwko popieraniu kultury żydowskiej, co uzasadnia, jak następuje:

Jeżeli mówią mi, że jeszcze mamy dalej popierać kulturę żydowską, to wzbudza to we mnie protest. Nie tylko dlatego, że naród żydowski ma już wielką kulturę często daleko większą niż nasz ludność wiejska, nie tylko dlatego, że Żydzi skupili w swych rękach na całym świecie największe kapitały, nie tylko dla tego, że mają oni taką spójnię narodową jakiej może niema żaden innych naród, ale szczególnie dlatego, że zmusili oni przez pracę swojej myśli inne narody, żeby uznały ją za myśl swoją. Żydzi bardzo mało przyczynili się do powstania naszego Państwa.

Mówca widzi rozwiązanie kwestii żydowskiej w emigracji Żydów z Polski.

P. Kuźmowycz uważa takie stawianie sprawy za sprzeczne z konstytucją, która w 1 artykule mówi, że Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Pos. Sommerstein powiada:

„Jeśli p. gen. Żeligowski mówi, iż jedynym wyjściem dla rozwiązania kwestii żydowskiej jest emigracja Żydów, to twierdzę, że to się wiąże z kulturą i że jest tak olbrzymia dysproporcja być na szczytach kultury, a jednocześnie mówić o emigracji 3,5 milionowej masy obywateli, że nie potrzebuję jej chyba obszerniej udowadniać".

W głosowaniu Sejm przyjął poprawki Senatu t. j. skreślił art. 4 ustawy, mówiący o uwzględnieniu kulturalnych potrzeb mniejszości narodowych w Polsce.

W ten sposób ustawa została spaczona szowinizmem obecnego Sejmu.

Następnie Sejm przystąpił do rozpatrywania ustawy o szkołach akademickich.

W łunie świateł
tonie Wystawa Światowa

Coraz to nowe pawilony otwierają swoje podwoje na wystawie paryskiej. Niedługo już wszystko będzie wykończone i dostępne dla zwiedzających. Trzeba przyznać, że to, co już dziś widzialne stanowi oszałamiającą swym rozmachem rewię kultury.

Od kilku dni wystawa jest otwarta do północy. A zaledwie zmrok zapadnie, tryska z ukrytych reflektorów lamp i innych świetlnych źródeł istna orgia barwnego blasku. Iluminacja wystawy nie miała na świecie nic równego sobie. A cóż dopiero będzie podczas tak zwanego „Święta światła", które przygotowywane jest na jeden z najbliższych dni.

Oprócz pawilonów różnych krajów, których coraz więcej przybywa — otwierają swe podwoje coraz to nowe pawilony francuskie. Wiele podziwu wzbudził pawilon kolei. Również pałac wynalazków zachwyca zwiedzających ogromem geniusza ludzkiego.

NOWY NUMER „EPOKI"

Ukazał się nowy numer „EPOKI" i zawiera treść b. ciekawą i urozmaiconą. U zatrutych źródeł. — *Władysław Kowalski:* Dąbrowska i Morstinowa — dwie myśli na rozdrożu. — *Stefan Grostern:* A jednak najlepszy... — *Rudolf Lessel:* Konwencja genewska wygasa. — *A. D.:* „Skończyć z Matuszewskim". — *Andrzej Grot:* Hitler w świetle własnego rodowodu. — *W. K. Bieńkowski:* Chłopskie wczoraj. — O kontynuacji Stalinowskiej. — Krecie korytarze. Nowa maskarada. Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5.

Przegląd prasy

NIEURODZAJ.

„Kur. Polski" zastanawia się nad możliwością poważnego nieurodzaju w Polsce:

„Bo chociaż w województwach południowo - wschodnich stan zbóż ma być wcale niezły, to w województwach *centralnych i zachodnich* zboża i trawy z każdym dniem wyniszczane są palącym słońcem. A przecież te ostatnie właśnie obszary stanowią spichlerz kraju, decydujący nietylko o nadwyżkach eksportowych, ale i o należytym zaopatrzeniu rynku wewnętrznego.

Mówi się o tym, że nadchodzący nowy rok gospodarczy może nas postawić wobec niedoboru zbóż, a więc — *konieczności importu.* Nie idziemy aż tak daleko w pesymistycznych ocenach. Natomiast jest rzeczą pewną, że możliwości eksportowe rolnictwa będą w nadchodzącym okresie bardzo niewielkie.

Ten stan rzeczy musi się stać już dzisiaj przedmiotem poważnej troski".

„Kur. Polski" boi się wzrostu kosztów utrzymania z powodu drożyzny produktów rolnych. Domaga się wobec tego rewizji polityki surowcowej i podatkowej.

KLERYKAŁI PRZY ZBOŻNEJ „PRACY".

Klerykalia, naturalnie, stara się mieszać karty (w związku z procesem moskiewskim) i obarczać, w miarę możności, odpowiedzialnością socjalistów. Zabrał się do tej poczciwej roboty także „Głos Narodu". Tu — powiada — socjalizm, tam (w ZSSR)—„socjalizm" A więc jedno i to samo:

„Nie dziwi teror i gwałt w socjalistycznym państwie. Jest naturalnym owocem doktryny, którą realizuje. Z nienawiści nic innego nie może powstać, jak tylko *nienawiść*. Po kopnięciu chrześcijaństwa, nic innego nie może przyjść, jak tylko gwałt i morderstwo. Zwolennicy „Folksfrontu", *zamaskowani komuniści*, czciciele Marksa i wyznawcy walki klas odbierają lekcję poglądową swych doktryn. Niech ją przyjmą i niech ją przemyślą. A my wszyscy, dla których chrześcijaństwo, idea narodowa i *Polska — nie są frazesem*, przyjmiemy wypadki moskiewskie jako poparcie naszej walki o nową Polskę, bo wypadki te są kompromitacją największego wroga naszych ideałów kulturalnych i społecznych.

Podziwialibyśmy ten tupet i te kłamstwa, gdybyśmy się nie przyzwyczaili. Czy to „nienawiści" w klerykalizmie jest mało? Czy to nie „zamaskowani komuniści" stoczyli w Polsce i innych krajach najcięższy bój z bolszewizmem?

Ale szkoda gadać. Musimy tylko **napiętnować** bezpodstawne samochwalstwo pp. klerykałów. My —powiada—„dla których Polska nie jest frazesem" i t. p. Skąd to nachalstwo?! Wszak dziecku jest w Polsce wiadomo, że socjaliści walczyli o niepodległość, a klerykali tulili się do zaborców? Przypominać fakty?! Skądże teraz to kłamliwe samochwalstwo na temat Polski? Ostrożnie, panowie, bo wygarniemy bardzo dużo przykrego materiału!..

TERMIDOR?

„Czas" zajmuje się przeprowadzeniem analogii pomiędzy „Termidorem" w W. Francuskiej Rewolucji a wypadkami w ZSSR. Analogia, jak wiadomo, „trockistowska". Termidor — to upadek rewolucji. Robespierre stracił na gilotynie wszystkich swych najbliższych, a potym padł sam.

„Właśnie wtedy, kiedy dyktator mógłby się czuć najbezpieczniejszy, kiedy już wysłał na szafot,—zdawało się wszystkich przeciwników, z prawej i lewej strony, pozbył się wszystkich możliwych współzawodników do władzy i pozostawił dookoła tylko posłuszne, drżące przed nim kreatury, nadchodzi nagle i nieoczekiwanie w 3 miesiące później *słynny dzień 9 Thermidora (27 lipca 1794)* i Robespierre zostaje w ciągu jednej nocy, w ciągu jednego posiedzenia Konwentu *obalony, a wkrótce później ścięty wraz ze swoimi pomocnikami.*

Terror pożarł sam siebie".

Myśl o analogii dobrze znana. Szeroko rozwija ją Trocki w „Zdradzonej Rewolucji".

RZĄDY BIUROKRACJI.

„Kurier Bydgoski", znany ze swych wystąpień pro-pogromowych, słusznie tym razem piętnuje raka biurokracji w Polsce. „Pokażcie mi państwo — pisze —

„w którym by obywatel tak drżał przed jakąkolwiek czynnością w urzędzie, jak u nas. Pokażcie mi dalej jakąś zagraniczną instytucję publiczną, któraby do petentów wysyłała tak dziwaczne,—zapełnione niezrozumiałymi dla zwykłego śmiertelnika znakami i cyframi pisma, przypominającymi hieroglify egipskie. I pokażcie mi urząd gdzieś na zachodzie, w którym by interesanta tak dezorientowano jak u nas w Polsce, *tak posyłano od urzędu do urzędu i od urzędnika do urzędnika, tak kazano wyczekiwać po korytarzach, tak w końcu zbywano niczym* i kazało wracać nazajutrz, jakże często znowu nadaremno!

Ale też nigdzie nie ma tak cierpliwego społeczeństwa, jak u nas, i nigdzie nie traktuje się tak *zgóry obywatela*, jak u nas".

Tym razem wcale dobry obrazek. Istotnie tak jest. Albo nawet gorzej... Ale **dlaczego** tak jest — dziennik nie wyjaśnia. Czy śni piękny sen o idealnych biurokratach? Otóż jeśli **społeczeństwo** nie przyjdzie do głosu, jeśli nie będzie swobodnej **krytyki i kontroli**, jeśli Sejm i w dużej mierze samorząd będą bez władzy i wpływów, — **musi** dziwacznie rozróść się biurokratyczny polip. Dziś biurokrata czuje się wszechwładnym i prawie niekontrolowanym panem społeczeństwa.

CZY TO NIE HEREZJA?

„Dzien. Por." cytuje opinię kół, zwracające się przeciw nadmiernej „urbanizacji" (w znaczeniu ściągania do miast ludności wiejskiej). Tymczasem endecy, jak wiadomo, na tą „urbanizację" kładą wielki nacisk. Jasne, że wobec tego endeckie hasło „urbanizacji" zalatuje — herezją.

„To, co endecy uważają za naczelny dogmat swego programu agrarnego, mianowicie pchnięcie chłopów do miast, jest *w sferach katolickich uważane za poważne niebezpieczeństwo*, zarówno dla rolnictwa, tak i dla katolicyzmu w ogóle.

Jak widać, stara gwardia endecka, która tak hałaśliwie afiszuje się swym katolicyzmem, pozostaje w sprawie agrarnej w całkowitej sprzeczności z opinią kół katolickich. Jeszcze raz endecki katolicyzm okazał się jedynie „*Paradekatholizismus*" — katolicyzmem od parady"...

Droga do Hitlera musi doprowadzać do konfliktu z katolicyzmem.

ROZMOWA OB. MORACZEWSKIEGO Z SEN. WOJTKIEM - MALINOWSKIM.

Cytowaliśmy już w przeglądzie prasy list p. Wojtka - Malinowskiego do ob. Moraczewskiego, w którym to liście tłomaczy się — dlaczego poszedł na posiedzenie OZON-u. Po pierwsze, powiada, ZZZ jest apolityczny, a po drugie zjednoczenie narodu — to dobra rzecz! Ob. Moraczewski nie był jednak zadowolony z „wytłumaczenia". Ogłasza w prasie drugi list, który powiada, że p. Wojtek źle rozumie apolityczność ZZZ.:

„Z powodów wyżej wyłuszczonych *domagam się wyraźnej*, nie pozostawiającej cienia wątpliwości, Waszej decyzji. W interesie Z. Z. Z. i i w interesie Waszego nazwiska".

Jak widzimy, wśród kierowników ZZZ istnieją bardzo znaczne rozbieżności. P. Wojtek chciałby widocznie ZZZ jakoś pogodzić z OZON-em...

K. CZ.



W odpowiedzi tow. Żuławskiemu
Głos ob. Moraczewskiego

W odpowiedzi na art. t. Żuławskiego (w sprawie „powrotu ZZZ do starych sztandarów") zabiera głos ob. Moraczewski w nowym dzienniku „Wiadomości Warszawskie" i powiada:

Apel b. posła Żuławskiego jest nadaremny. Pod „stare sztandary" nie wrócę. Z polityki już dawno się wycofałem i nie może być mowy o moim powrocie do PPS.

Co się zaś tyczy ruchu zawodowego, to stoję bezwzględnie na stanowisku bezpartyjności i niezależności politycznej związków zawodowych.

Dlatego nie mogę powrócić do tych związków, które kierowane są przez b. posła Żuławskiego. Uważam bowiem, że są one politycznie zależne od P. P. S.

Na razie ograniczamy się do przytoczenia odpowiedzi ob. M. i dwuch uwag.

Pierwsza: Klasowe związki są bezpartyjne, wbrew opinii ob. M. Natomiast istotnie stoją na gruncie określonej ideologii. Związki bez ideologii mogą łatwo ulec katastrofie. Do czego może doprowadzić rezygnacja z ideologii, widzimy na przykładzie publicznej „dyskusji" ob. Moraczewskiego z Sen. Wojtkiem Malinowskim, który poszedł sobie na posiedzenie OZONu — bo powiada, ZZZ jest bezpartyjny. Ob. Moraczewski oczywiście inaczej rozumie bezpartyjność, niż Senator Wojtek, który także należy do ZZZ.

Druga uwaga. Artykuł tow. Żuławskiego zaniepokoił — endecki „Dziennik Nar." Natychmiast bez wahania stanął na stanowisku, podobnym do ob. Moraczewskiego:

Dlaczego p. Żuławski nazywa swoje zawodówki bezpartyjnymi, *jeśli żądą od nich ideologii socjalistycznej? Mówi p. Żuławski, że związki te są niezależne od PPS.?* Tak, formalnie są niezależne, ale ich kierownik p. Żuławski, jest równocześnie prezesem Rady Naczelnej PPS itd.

„Dziennik" naturalnie świadomie *nie chce* odróżniać „ideologii" od „partyjności".

Jak z tego widać, krótka odpowiedź ob. M. nasuwa bardzo poważne wątpliwości.

Ze świata kultury

PRAWIE JEDNA TRZECIA LUDNOŚCI MAŁOPOLSKI WSCHOD. — TO ANALFABECI

Na podstawie danych częściowych wyników spisu ludności w 1931, na 4.671.085 ludności w wieku 10 lat i wyżej było 1.370.250 analfabetów, co stanowi 29,4%. Woj. lwowskie (bez Lwowa) liczyło 26,5% nieumiejących czytać pisać, tarnopolskie — 30,8%, stanisławowskie — 37,1 %, miasto Lwów — 8,5%.

6 I PÓŁ MILIARDA DOLARÓW JAKO ODSZKODOWANIE ZA PLAGIAT!

Znana amerykańska pisarka Margaret Mitchell, autorka książki „Gone with the Wind", poruszającej bardzo aktualny i nawet dla stosunków amerykańskich sensacyjny temat, zaczerpnięty z historii sławetnego Ku-Klu-Klanu, stanęła obecnie — jak donosi poważny periodyk „The Publishers Weekly" — pod zarzutem plagiatu. Oskarżycielką jest jej rodaczka p. Susan Lawrence Davis. Mrs. Davis twierdzi, że zarówno szkielet jak i poszczególne fragmenty powieści Margaret Mitchell zostały żywcem skopiowane z jej „Autentycznej historii Ku-Klux-Klanu". Najciekawszym momentem procesu, który ma się niebawem odbyć, jest wysokość odszkodowania ze strony skarżącej. P. Davis żąda bowiem tytułem odszkodowania — 5.000 dol. am. za każdy sprzedany egzemplarz co wynosi 6 i pół miliarda dolarów, tj. tyle, ile roczna suma dochodów Skarbu Stanów Zjednoczonych A. P. Bagatelka!

DANIA PRZODUJE W PRASIE

Niewielka stosunkowo Dania, licząca ponad 3.000.000 mieszkańców, już w roku 1928 według obliczeń podanych na międzynarodowej wystawie prasy w Kolonii biła ciekawy rekord: jest bowiem krajem, w którym czyta się najwięcej dzienników. Wystarczy przytoczyć, że 1 numer dziennika przypadał na 2,8 mieszkańców. O nadzwyczajnym rozwoju prasy duńskiej najlepiej świadczą poniższe cyfry. W roku 1926,27 liczba czasopism periodycznych, między 2.352, a w roku 1935/6 — 2.408. W ciągu dziewięciu lat ilość czasopism wzrosła o 204. Tygodniki, w większości wypadków o charakterze specjalnym osiągają nakłady około 100.000 egzemplarzy. Przegląd „Hjemmel" bije nawet 200.000 egzemplarzy. Z dzienników najbardziej rozpowszechnionych „Politiken" dochodzi do — 135.000, Berlingske Tidente — 107.400, Social Demokraten 57.000 W trzymilionowym państwie średni nakład czasopism przewyższa kilkakrotnie nakłady 33 milionowej Polski.

CHARLES MAURRAS WYDAJE SWE WYNURZENIA POLITYCZNE

W najbliższym czasie ukaże się w druku książka Charles Maurrasa pt. „Mes Idées politiques". dzieło to będzie zbiorem dotychczasowych wynurzeń politycznych wielkiego pisarza. Książka wyjdzie w formie tomu, obejmującego 400 stronic. Przedmowę do własnych artykułów napisał Charles Maurras.

Pokwitowania

NA INSTYTUT IM. JERZEGO MICHAŁOWICZA

Rokicki przekazuje honorarium sędziowskie z meczu towarzyskiego Ordon — Czerwoni zł. 4.

Do pracowników umysłowych
Odezwa

Unia pracowników umysłowych wydała odezwę w której wzywa kolegów do walki o lepszy los.

W odezwie czytamy:

„Wzywamy wszystkich pracowników umysłowych w miastach i miasteczkach do wstępowania w szeregi związkowe, a tam, gdzie organizacje nie dotarły, do tworzenia komitetów organizacyjnych i nawiązywania z nami łączności. Rok bieżący przejść musi pod zawołaniem:

Wszyscy na front walki o umowy zbiorowe! O minimum egzystencji! O skrócenie czasu pracy! o samorząd w ubezpieczalniach społecznych!

Rząd robotników i chłopów w Danii

Wywiad z tow. Alexym Christiansenem

W wywiadzie z duńskim tow. Christiansenem zapytujemy:

— Dania należy do porozumienia państw skandynawskich. Czy porozumienie to współpracuje z grupą państw demokratycznych, czy też skłania się ku t. zw. „osi Berlin — Rzym"?

— Porozumienie państw skandynawskich dotyczy tylko spraw gospodarczych i kulturalnych. Jeśli chodzi specjalnie o Danię, to dążeniem naszym jest zachowanie we wszelkich okolicznościach neutralności.

— A jednak — o ile mi wiadomo—Dania w ostatnich latach powiększyła wydatki na zbrojenia?

— Owszem, ale dzieje się to z uwagi na ogólne położenie polityczne. Nasze zbrojenia polegają na modernizacji armii lądowej i morskiej, których użyjemy tylko dla obrony naszej neutralności i w oparciu o Ligę Narodów.

Prosimy naszego rozmówcę o zreferowanie nam sytuacji gospodarczej Danii.

— Kryzys — powiada tow. Chr. —przyszedł do Danii z zagranicy w latach 1931-2. Zaczął się w rolnictwie od zmniejszenia wywozu, a następnie opanował także przemysł. Walkę z kryzysem Rząd zaczął na odcinku wiejskim. Uregulował sprawę produkcji rolnej, zarządził ochronę produkcji krajowej przed zagranicznym przywozem dumpingowym; uregulował rynek mięsny, ustalając minimalne ceny, zająl się i zainteresował wieś racjonalną hodowlą nierogacizny, a wreszcie zawarł korzystne dla kraju umowy handlowe z Anglią, Niemcami, Polską i ... krajami. Główną uwagę Rząd zwrócił na popieranie eksportu, chodzi bowiem o uzyskanie walut na sprowadzenie do Danii niezbędnych dla przemysłu surowców.

— Co eksportuje Dania? — zapytujemy.

— Dania jest krajem rolniczym, przeto 80% naszego wywozu stanowią produkty rolne i hodowlane. Ta planowa gospodarka Rządu tow. Stauninga rychło dała błogosławione skutki. Przemysł ruszył jak nigdy przed tym. Stocznie są zawalone robotą i nie przyjmują żadnych zamówień.

— Jak to odbiło się na stanie bezrobocia?

— W roku 1931-32 mieliśmy przeszło 200 tys. bezrobotnych; obecnie mamy ich 100 tys.

— Czy robotnicy są dobrze zorganizowani?

— W przemyśle jest 100% robotników zorganizowanych; robotnicy rolni, niestety, pozostają w tyle za miejskimi. Centrala związków zawodowych liczy 400 tys. członków.

— Jaki jest stosunek związków zawodowych do Rządu?

— Musicie wiedzieć, że wszyscy główni przywódcy duńskiej socjalnej demokracji wyszli przeważnie ze związków zawodowych. Sam obecny szef Rządu był sekretarzem klasowego związku robotników fabryk cygar. Zorganizowani robotnicy duńscy doskonale oceniają usiłowania swego Rządu i zdają sobie sprawę z trudności, jakie ma do zwalczania. Chętnie też przyjmują interwencję Rządu w zatargach z przemysłowcami, pewni, że Rząd robotniczy ich nie zawiedzie.

— Czy zdarzały się w ostatnich czasach strajki?

— Nie, natomiast były usiłowania wywołania lokautu. Rząd, uznając, że lokaut może grozić spadkiem eksportu, energicznie interweniował. Przed dwoma tygodniami odbyło się generalne zebranie Centrali Związków Zawodowych w obecności 700 delegatów. Generalnym mówcą na tym zebraniu był premier Stauning, który m. in. powiedział:

„Duńscy robotnicy mają myśleć socjalistycznie, ale z uwzględnieniem ogólnych interesów ludu. Tego przestrzegaliśmy zawsze i dzięki temu staliśmy się przewodnikami w kraju. Znamy nasze prawa, ale także nasze obowiązki. I tylko znając odpowiedzialność, związaną z władzą, będziemy w stanie władzę tę utrzymać oraz urzeczywistnić cele, do których dążymy".

To oświadczenie tow. Stauninga spotkało się z ogólnym poklaskiem. Zgłoszona rezolucja została przyjęta jednomyślnie. Obecnych na sali było 6 — 7 komunistów, którzy nie głosowali ani za rezolucją, ani przeciw.

Rezolucja wypowiadała się za kontynuowaniem linii wytkniętej przez tow. Stauninga, która będzie wytyczną dla klasowego ruchu robotniczego Danii na przyszłość.

B.

Przekroje

Endecka „praworządność"

Obserwujemy w ostatnich czasach ciekawe zjawisko. Rzecz to powszechnie znana, że endecka ideologia nacjonalistyczna coraz bardziej przepaja światopogląd rozbitków sanacji i pcha ich do współzawodnictwa z macierzą endecką i jej licznym przychówkiem. Ale od pewnego czasu dostrzegamy i odwrotne zjawisko: endecja głosi idee, które ongi gwałtownie zwalczała, gdy propagowały je sfery sanacyjne. A wszystkiemu winni są ci przeklęci Żydzi. Ci w myśl terminologii endeckiej „krajowi cudzoziemcy" odbierają naszej reakcji zimną krew i rozsądek.

„Warszawski Dziennik Narodowy" dokonał wiekopomnego odkrycia w dziedzinie prawa konstytucyjnego. W numerze z dnia 13 b. m. utrzymuje, że prawo pisane ulega zmianom i przeobrażeniom w drodze ewolucji ZWYCZAJOWEJ. Zwyczaj zmienia wszelkie prawo, nie wyłączając nawet USTAWY KONSTYTUCYJNEJ. Czytamy więc dosłownie

„Konstytucja w tym kształcie, w jakim ją w 1935 roku uchwalono, dziś już nie obowiązuje. Obowiązuje nie konstytucja, ale prawo konstytucyjne, złożone, częściowo z klauzul pisanych (które dotąd nie utraciły mocy), a częściowo z norm zwyczajowych.

Otóż stwierdzić należy, że życie stopniowo uchyla klauzule o równouprawnieniu w Polsce Żydów z resztą ludności. Jest przecie rzeczą oczywistą, że już dzisiaj Żydzi do równorzędnego z Polakami stanowiska pretensyj sobie w Polsce rościć nie mogą. Od czasu wrześniowych wyborów samorządowych w Łodzi w 1936 r. coraz mocniejsze jest np. w poczuciu prawnym społeczeństwa przekonanie, że Żydzi w Polsce nie są uprawnieni do korzystania z praw politycznych (wyborczych itd). Gdyby chciano dziś przeprowadzić w Polsce wybory sejmowe lub samorządowe na zasadzie ordynacji, dającej prawa wyborcze Żydom, ogół odczuł by to jako fakt niezgodny z jego poczuciem prawnym, — jako poprostu bezprawie".

Wynika z tego, że wystarczy urządzić w Polsce kilka pogromów, aby znikła w Rzeczypospolitej przewidziana konstytucją równość obywateli wobec prawa. Jedyne to w swoim rodzaju precedensy „prawa zwyczajowego".

L. T.

Czego chcą oni?

Kler a szkoła

W majowym numerze jezuickiego „Przeglądu Powszechnego", p. Ludwik Skoczylas w artykule p. t. „Szkoła przyszłości" jasno, wyraźnie i bez — żenady ujawnia cele i dążenia klerykałów polskich w dziedzinie szkolno-oświatowej. Ustalając jako „ostateczną formę" klerykalnych dążeń — „wprowadzenie szkoły wyznaniowej w Polsce, p. Skoczylas zaleca „na razie" umiejętne i skrupulatne wyzyskiwanie wszelkich „możliwości", jakie już dziś kler na terenie szkoły posiada, a w działaniach tych powinna być punktem wyjścia „naczelna teza programu ministerialnego", że wychowanie w Polsce musi nosić charakter „religijno-moralny".

Dla osiągnięcia całkow klerykalizacji szkoły, p. Skoczylas domaga się więc na czas najbliższy m. in.:

1) uzgodnienia na sesjach pedagogicznych nauki religii z nauką innych przedmiotów;

2) powołania na stanowiska odpowiedzialne w administracji szkolnej i powierzenia kierownictwa zakładów wychowawczych wypróbowanym katolikom;

3) wycofania obecnych podręczników, a zastąpienia ich nowymi, przeniknętymi ideologią katolicką i narodową;

4) wezwania wszystkich szczerych katolików - nauczycieli, aby starali się stanąć na czele wszystkich organizacyj młodzieży szkolnej dla przeniknięcia ich duchem katolickim i narodowym.

Program, jak widzimy, wcale obszerny, apetyty — nie najgorsze. W razie ich zaspokojenia, szkolnictwo polskie cofnęłoby się beznadziejnie w ponure mroki czasów saskich, a jakie byłyby konsekwencje polityczne i państwowe takiej katastrofy, dowodzić nie trzeba.

***

Nie czekając na zachętę ze strony publicystów klerykalnych, wiadoma czynniki krzątają się dziś aż nadto żywo około spraw szkolnych. Od czasu do czasu wypływają na powierzchnię zainteresowań ogólnych incydenty jak z ks. Gramsem lub Sekreckim. Drobniejsze historie pozostają w cieniu, ale praca w kierunku opanowania szkoły przez kler pod płaszczykiem „walki z żydo-komuną" odbywa się w gorączkowo przyśpieszonym tempie, przy zastosowaniu wszelkich możliwości środków i środeczków.

O rezultatach tej akcji bardzo ciekawie i inteligentnie pisze w czerwonym numerze „Sygnałów" lwowskich MATURZYSTA TEGOROCZNY, p. Franciszek Gil. Zacytujemy parę zdań z tego wielce charakterystycznego artykułu:

„W naszym kraju — pisze p. Gil — nie można negować katolicyzmu. Ale wbrew cyfrom, wbrew wzrastającej liczbie komunij i rekolekcyj, nie maleje ilość napadanych z tyłu żydów, bitych do krwi, nie zmniejsza się w szkołach ilość kradzieży, ani procent chorób wenerycznych wśród młodzieży. PRAKTYKI RELIGIJNE W OLBRZYMIEJ WIĘKSZOŚCI ODBYWALIŚMY PRZYMUSOWO. Sprawił to okólnik premiera Bartla, który tak bardzo przyczynił się do podniesienia naszej religijności. Zniesście przymus, prześ opinii grona nauczycielskiego, 99-procentowe passe-partout do uzyskania posady, wówczas religijność tej reszty, która zostanie, będzie miała wartość. Dziś polega ona na szpiegowaniu, kto co mówi, czy i jak się modli i donoszeniu katechecie. Przymus religijny w gimnazjum jest NAJBARDZIEJ DEMORALIZUJĄCYM CZYNNIKIEM, największym i najchytrzejszym nauczycielem świętoszkostwa i obłudy".

Gorzkie to, ale zasłużone słowa prawdy. Dobrze by było, aby z artykułem p. Gila, który w tym roku — powtarzamy — opuścił mury szkolne, zaznajomili się rozmaici działacze niepokolanowscy, którzy zajmują się nałogowo a niepotrzebnie „polityką katolicką" na terenie szkoły polskiej.

Obyczaje

W związku z niefortunnymi pomysłami urządzania wycieczek harcerzy polskich do Niemiec, gdzie harcerze ci byliby gośćmi nie mającej nic wspólnego z harcerstwem organizacji „Hitler-Jugend", zwracaliśmy już parokrotnie uwagę na szczególne obyczaje panujące wśród młodzieży hitlerowskiej, ogromnie dalekie od przyjętych naogół norm przyzwoitości i moralności.

Na potwierdzenie prawdy naszych wywodów przychodzą dziś rewelacje prasy wiedeńskiej (nie „folksfrontowej" przecież i nie „żydo - komunistycznej"), która donosi, że szef organizacji „Hitler-Jugend" — Baldur von Schirach znalazł się pod zarzutem deprawowania swych podkomendnych i utrzymywania z nimi anormalnych stosunków. Oskarżenie przeciw Schirachowi złożył na ręce Hitlera sam szef S. S. Himmler, który przytoczył szereg konkretnych wypadków deprawacji seksualnej, zawinionych przez Schiracha i wskazał, że tego rodzaju zboczenia są wśród członków „Hitler-Jugend" bardzo rozpowszechnione, a starsi koledzy i przełożeni nadużywają nieświadomości nieletnich chłopców.

Stosunki w obozach pracy dziewcząt przedstawiają się również w sposób gorszący, czego dowodem m. in., że największy procent dzieci nieślubnych rodzi się z matek, odbywających służbę w obozach pracy.

Mamy nadzieję, że te informacje pochodzące ze źródeł wiarogodnych zostaną wzięte pod uwagę przez gorliwców, którzy — dla celów czysto politycznych — zapragnęli naraz „zbliżać" młodzież polską z bardziej niż swoistą „kulturą" Niemiec hitlerowskich.

BD.

W walce z nędzą mieszkaniową

Sektor... mieszkaniowy?

TAJEMNICZA SIŁA.

W ślad za organizacją sektora miejskiego, wiejskiego i jeszcze tam innego w zabójczym wprost tempie działa jakiś zakonspirowany sektor... mieszkaniowy.

Sektor mieszkaniowy? Ależ tak, mieszkaniowy. Nie wiemy wprawdzie, czy powstała organizacja specjalna ze sztabem, hierarchią, szefami, sekretarzami, kierownikami i wydziałem propagandy. Ale wiemy i widzimy, że na odcinku społecznego budownictwa mieszkaniowego jakaś tajemnicza siła kieruje akcją likwidacyjną, mającą wszelkie pozory planowości, akcją, która bardzo często w swych metodach, przejawach i formach przypomina do złudzenia metody, przejawy i formy innych odcinków życia społecznego Polski współczesnej.

ZAHAMOWAĆ I PRZEKREŚLIĆ.

Będziemy powtarzali — wbrew oficjalnemu optymizmowi, wbrew nagonce na „defetyzm" i aż do skutku — że w Polsce nie jest mimo wszystko dobrze. Będziemy powtarzali, że Polskę trzeba podciągnąć wzwyż nie słowami, nie frazesami i nie tanim optymizmem, ale realną działalnością, która wymaga męskiej decyzji, po jakiej linii, w myśl jakiego planu i jakich zasad Polska ma kroczyć. Sprawa dziś stoi jasno. Polskę pod ciągnąć wzwyż, to znaczy zrobić ją silną i bogatą siłą i bogactwem jej obywateli. To znaczy zlikwidować nędzę, bezrobocie, głód miasta i głód wsi, dać wolność i dać dobrobyt. To znaczy także przeprowadzić szeroką akcję profilaktyczną przeciw tym wszystkim klęskom społecznym, jakie powoduje niesłychana wprost nędza mieszkaniowa wśród mas pracujących.

Poco ten wstęp? Bo oto wśród wielu innych odcinków reakcyjnej polityki działalność sektora mieszkaniowego zmierza najprostszą drogą nie tylko do zahamowania wszelkich postępów na polu likwidacji nędzy mieszkaniowej, ale **także do przekreślenia tego wszystkiego, co dotąd z niemałym trudem zrobiono.** Działalność ta stra cila w gruncie rzeczy wszelkie pozory rzeczowości; jest polityczna i reakcyjna w każdym calu.

TOWARZYSTWO OSIEDLI ROBOTNICZYCH.

Z trudem powstało — zresztą na podstawie zasad wskazywanych ciągle przez ruch robotniczy — **Towarzystwo Osiedli Robotniczych.** Z „kapanych", absolutnie minimalnych funduszów podjęta została akcja budowy tanich i małych mieszkań dla robotników. Niestety od samego początku akcja ta miała wady, jeśli abstrahować nawet od nikłości kredytów. Zamiast pozostać tym, czym być miała w założeniu — to znaczy instytucją kredytującą na pewnych warunkach — Towarzystwo Osiedli Robotniczych zaczęło **samodzielnie budować i samodzielnie administrować i eksploatować bloki mieszkalne.** Spółdzielczość mieszkaniowa, która była i jest pionierem społecznej akcji budowlanej w Polsce, która nie tylko stworzyła niemal w całości podstawy ideowe i badawcze pod tę akcję, ale zdala także we własnym zakresie egzamin najwyższej gospodarności — została odsunięta na plan dalszy. Na plan pierwszy wystąpił czynnik administracyjny, o ile nie wprost patronacki. Aż nadto często buduje TOR we własnym zakresie i nierzadko kredytuje budowy, które eksploatuje pracodawca w charakterze mieszkaniodawcy swych własnych robotników.

Konsekwencje są bardzo proste. Wiemy niestety, jakie kryteria częstokroć odgrywają rolę przy przydziale mieszkań w osiedlach TOR. Wiemy też, i w osiedlach tych bardzo często „ściany mają uszy". A z drugiej strony nie trudno sobie wyobrazić, na jaką zależność od fabryki naraża robotnika fakt, że pracodawca daje mu mieszkanie... kredytowane z funduszów TOR.

Sprawa druga to kwestia **oprocentowania kredytów.** Tanie początkowo kredyty „torowe" drożeją ciągle i systematycznie. W tych warunkach same zasady, na których TOR oparł swą działalność, tracą sens.

Tak jednak czy inaczej stanowi TOR pozycję raczej **dodatnią** na polu likwidacji nędzy mieszkaniowej. Gorzej byłoby bez niego, a to jest w znacznym stopniu jedynie realne kryterium oceny.

Tymczasem ostatnie tygodnie przyniosły nie lada **sensację**. Równolegle do systematycznej i planowej akcji przeciw samej zasadzie społecznego budownictwa mieszkaniowego rozwija się akcja przeciw TOR.

ATAK NA S. A. R. P.

Na ochotnika — a może nie na ochotnika? — **wyjeżdża najpierw** „ABC" z **plejadą** piam reakcyjnych w orszaku. Wśród architektów panoszy się jawnie i bezczelnie „żydo - komuna". S.A.R.P. ośmieliło się wezwać młodzież akademicką do zaprzestania bezmyślnych burd antysemickich, potępiło ekscesy. Gwałtu! Antypaństwowcy! Wykurzyć ich zewsząd, gdzie tylko są. Wobec tego wykurzyć ich trzeba nie tylko z SARP. Trzeba ich także zlikwidować w ich pracy zawodowej. „ABC" zawołało, a kto inny posłusznie wykonał. Nastąpiły redukcje o przedziwnym podłożu w TOR.

Ze strachu? Nie wiemy tego. Wiemy tylko, że niewiele to pomoże, jeśli idzie o „ratowanie" TOR. Łatwiej likwiduje się bez walki. A mamy już doświadczenie, że zaczyna się od ludzi, a kończy się na sprawie samej.

PRZECIW MASOWEMU BUDOWNICTWU.

Na rok bieżący otrzymało budownictwo torowe 10 milionów złotych kredytów, budownictwo prywatne 8 milionów. Z rokiem 1937 kończą się ulgi podatkowe dla kujących swe dochody w budownictwie. Żeby więc ułatwić wykończenie prywatnych domów, w których kapitaliści polokowali **sobie swoje zyski, wyasygnował BGK** dodatkowo **15 milionów** złotych **na** budownictwo **prywatne — mimo** zakręć oficjalnych, że więcej **kredytów** na budownictwo w tym roku nie będzie. Nie będzie rzeczywiście: ale tylko na budownictwo społeczne.

Powody są bardzo proste. Nie można budować bloków. W blokach robotniczych gnieździ się „wywrotowość". „My" mamy inne sposoby. Będziemy sobie budowali małe, jednorodzinne, prywatne domki. Sielsko, anielsko. A że to będzie o wiele droższe, że może wogóle nie będziemy mogli tego budować — to mniejsza. **Grunt likwidować.** Grunt prywatna przedsiębiorczość, prywatna własność i konsolidacja. Jak u p. Matuszewskiego w „Próbach syntez".

W tym świetle zrozumiałe **się** staną pogłoski o poważnej redukcji działalności TOR.

KONGRES MIESZKANIOWY... PRZESUNIĘTY.

I rozdział ostatni. Na początek czerwca zwołany został z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, pierwszy w Polsce Kongres Mieszkaniowy. Obok czynników oficjalnych wziąć mieli udział w Kongresie reprezentanci szerokiej opinii publicznej, wśród nich zaś także przedstawiciele ruchu robotniczego. W trakcie najlepiej idących przygotowań Kongres został... **przesunięty.** Przesunięty? Będziemy mobilizować opinię społeczną, by Kongres nie został wogóle **storpedowany.**

ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Wszystko stanowi próbę **zwekslowania** zagadnień nędzy mieszkaniowej w Polsce na utarte drogi zwlekania... Rezultaty mogą być katastrofalne. I dlatego z **całą odpowiedzialnością twierdzimy,** że **taką akcję prowadzić mogą tylko wrogowie społeczeństwa. Jednoczesność** odpowiedzialnych przejawów tej akcji nasuwa niedoparcie myśl, że jest ona planowa. W takim razie działający **sektor** mieszkaniowy zasłużył się dobrze całej reakcji, ale **zasłużył** się źle Polsce, polskiemu ludowi.

I. B.

Bohaterska obrona Bilbao

Ciężka sytuacja Bilbao

LONDYN (PAT). Korespondent Reutera w Saint Jean de Luz donosi, iż według opowiadań naocznego świadka, sytuacja w Bilbao jest okropna, lecz we wtorek rano miasto trzymało się jeszcze. Przez cały dzień samoloty powstańcze, unoszące się na niewielkiej wysokości ostrzeliwały ulice i rzucały bomby, terroryzując ludność. Ulice miasta wystawione są na bezpośredni ogień karabinów ręcznych i maszynowych, ustawionych na wzgórzach Achan da na północo-wschód od miasta. Ciężkie samoloty bombowe bombardują bez przerwy szosę, prowadzącą do Castro Urdiales i San tanderu, która w wielu miejscach jest całkowicie zniszczona. Wskutek zniszczenia tej drogi masowy odwrót z Bilbao do Santanderu będzie ogromnie utrudniony.

Interwencja angielska w sprawie Bilbao

LONDYN. (PAT). Po otrzymaniu noty od premiera baskijskiego Aguirre Rząd W. Brytanii przesłał kopię tej noty ambasadorowi brytyjskiemu w Hendaye, prosząc o zakomunikowanie jej gen. Franco oraz o jednoczesne wyrażenie wobec władz powstańczych nadziei Rządu brytyjskiego, że pogróżka o zniszczeniu Bilbao nie będzie zrealizowana.

Tajemnicza misja

BAJONNE (PAT.). Do portu w Bajonne przybił we wtorek hiszpański statek rządowy Bermoniz, płynący z Bilbao. Ze statku tego wysiedli na ląd komendant policji i sekretarz generalny służby bezpieczeństwa w Bilbao, którzy podobno przybyli w jakiejś poufnej misji.

Gen. Franco kusi...

BILBAO (PAT). Samoloty powstańcze zrzuciły we wtorek popołudniu tysiące odezw, podpisanych przez gen. Franco, wzywających do poddania miasta. Gen. Franco zapowiada, że ukarani będą jedynie przewódcy, którzy „niecnie zdradzili ludność, poświęcając ją dla swych niskich ambicji". — Ci, którzy nie popełnili żadnych zbrodni i którzy dobrowolnie złożą broń, nie potrzebują się niczego obawiać.

W sowieckim kotle

MOSKWA (PAT). Na zebraniu moskiewskiej partyjnej grupy związku pisarzy sowieckich zostali zaatakowani ostro poeci: Bezimienski i Rożkow, członkowie grupy literackiej związku Litfrontu. Bezimienskiemu zarzucają, że w r. 1928 zadedykował swoją książkę trockiście Worońskiemu, a w r. 1932 napisał wiersz „O komsomole", w którym wychwalał Trockiego.

Na posiedzeniu grupy powzięto rezolucję o likwidacji wszelkich ugrupowań związku pisarzy sowieckich, jako że do wszelkich grup literackich dążą „wrogowie klasowi".

MOSKWA (PAT). Przed najwyższym sądem republiki ukraińskiej rozpoczął się w m. Szyrajewo proces 10 oskarżonych o uprawianie samowoli w stosunku do chłopów.

Wszyscy podsądni oskarżeni są o bezwzględne ściąganie podatków z kołchozników, przeprowadzanie rewizji i konfiskowanie dobytku oraz bicie chłopów.

Projekty finansowe

Rządu francuskiego

PARYŻ (PAT). Projekty ustaw, jakie Rząd zamierza przedłożyć parlamentowi do zatwierdzenia, przewidują uzdrowienie finansów publicznych z nowych źródeł dochodów, które mają być osiągnięte w drodze zwiększenia opłat stemplowych i opłat od tytoniu.

PARYŻ (PAT). Prezydium Rady ministrów komunikuje:

Niektóre dzienniki ogłosiły, iż Rząd zamierza pobrać w Banku Francuskim awans w wysokości 10 miliardów franków. Donoszono również, że Rząd ma zamiar wprowadzić dodatkowe opłaty od pewnych artykułów ogólnego spożycia jak np. benzyna, cukier kawa, cykoria i t. p. Informacje te, podobnie jak dementowane już pogłoski podobnego charakteru, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Wykolejenie się ekspressu

Wiedeń-Paryż

Express Wiedeń — Paryż, który dn. 14-go o godz. 21.35 wyruszył z dworca zachodniego, wykoleił się we wtorek około godz. 10 rano przy przejeździe przez stację Daalas w prowincji Arlberg. 9 wagonów, w tej liczbie wagon restauracyjny, wyskoczyło z szyn. 7 pasażerów odniosło lżejsze obrażenia, jeden zaś jest ciężko ranny. Na szczęście pociąg przy przejeździe przez stację zwolnił biegu. Ruch kolejowy tymczasowo kierowany jest przez Bawarię. Przyczyną wypadku było, jak się zdaje, złe nastawienie zwrotnicy.

Nowa transza pożyczki francuskiej

Wznowienie prac przy budowie kolei Śląsk-Bałtyk

Francusko - Polskie Towarzystwo Kolejowe, któremu na mocy koncesji powierzone zostało dokończenie budowy linii węglowej Śląsk — Bałtyk oraz jej eksploatacja, przystępuje obecnie do zrealizowania dalszego programu robót z nowej transzy pożyczki francuskiej. Oprócz wykończenia i udoskonalenia poprzednio zbudowanej magistrali Herby Nowe—Gdynia, program ten obejmuje budowę nowej linii od istniejącej stacji tej magistrali Siemkowice — do st. Częstochowa o długości 48,5 km.

Roboty budowlane, rozpoczęte w czerwcu r. b. będą wykonywane przez dwa sezony z tym, że do ruchu linia ta będzie oddana jesienią 1938 r.

Premier Czechosłowacji w Bukareszcie

Premier Czechosłowacji p. Hodża przybył wczoraj rano do Bukaresztu. Na dworcu powitali p. Hodżę premier Tatarescu w otoczeniu członków Rządu

Niemieckie i włoskie samoloty atakują Bilbao

Członek Labour Party Henderson zapytał w Izbie Gmin ministra Edena, czy ze względu na udział samolotów niemieckich i włoskich w ataku na Bilbao nie zostanie zwołana w trybie nagłym Liga Narodów. Na pytanie to min. Eden odpowiedział: „Na nieszczęście wiemy, że po obu stronach znajduje się duża liczba samolotów obcych".

Doniosłe oświadczenie Edena

LONDYN (PAT). Minister Eden oświadczył w Izbie Gmin, że OBRONA BILBAO ZAPEWNIONA JEST W DALSZYM CIĄGU PRZEZ RZĄD BASKIJSKI, że ewakuacja uchodźców trwa nadal, a w niedzielę opuściło Bilbao pod ochroną marynarki angielskiej 4400 uchodźców, udających się do jednego z portów francuskich, i że od Rządu baskijskiego otrzymano depeszę z prośbą o dalszą ochronę ze strony marynarki brytyjskiej i zawiadamiającą o zamiarze przyśpieszenia ewakuacji uchodźców i zakładników. Minister dodał, że wobec ostatnich wydarzeń w Bilbao, konsul brytyjski opuścił we wtorek miasto wraz z członkami kolonii angielskiej, którzy wyrazili życzenie wyjazdu.

Doniosłe wizyty niemieckie w Londynie i Paryżu

PARYŻ (PAT). Zapowiedź oficjalnej wizyty w Paryżu szefa sztabu Reichwehry gen. Becka wywołała zainteresowanie w kołach politycznych. Wizyta powyższa, zbiegając się z pobytem w Berlinie wycieczki parlamentarzystów francuskich, członków komisji robót publicznych, wywołała szereg komentarzy, z których wynika, że towarzyszy jej pewna zmiana nastrojów w stosunkach francusko - niemieckich.

Korespondent berliński Havasa przynosi pewien szczegół, a mianowicie, że wizyta gen. Becka w Paryżu została postanowiona w czasie rozmowy, jaką odbył w Londynie w czasie uroczystości koronacyjnych marsz. Blomberg z gen. Gamelin.

LONDYN (PAT). Foreign Office podaje do wiadomości, że minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath przybędzie 23 czerwca do Londynu jako oficjalny gość Rządu brytyjskiego. Żadne rokowania nie są przewidywa, spodziewają się tu jednak, że wizyta da sposobność do wymiany poglądów a sprawy wspólnie interesujące oba kraje, a w szczególności na zagadnienie hiszpańskie.

Katastrofa lotnicza

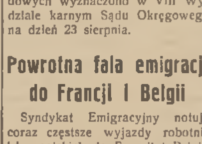
PARYŻ (PAT). Znany lotnik francuski Louis Massotte, dokonywując w Buc próbnego lotu na nowym typie samolotu, spadł z wysokości 200 metrów i zginął w płomieniach.

Wyznaczenie procesu o zamachy petardowe

Doręczony został akt oskarżenia w nowej wielkiej sprawie o udział w potajemnych jaczejkach Obozu Narodowego Radykalnego i organizowanie zamachów, połączonych z użyciem środków wybuchowych, które mogą sprowadzić powszechne niebezpieczeństwo. Jest to jedna ze spraw wyni kłych na tle rewizyj i aresztowań po zamachach petardowych, popełnionych latem roku ub. na linii letniskowej Warszawa — Otwock. W procesie tym odpowiadać będą 3 osoby z studentem Jerzym Głowackim na czele z art. 165 i 216 K. K., przewidujących kary do 5 lat więzienia. Proces o organizowanie zamachów petardowych wyznaczono w VIII Wydziale karnym Sądu Okręgowego na dzień 23 sierpnia.

Powrotna fala emigracji do Francji i Belgii

Syndykat Emigracyjny notuje coraz częstsze wyjazdy robotników polskich do Francji i Belgii. Jest to powrotna fala emigracji po masowych wysiedleniach Polaków sprzed dwuch lat. Według oficjalnych zestawień w ciągu ubiegłego roku budżetowego znalazło pracę zarobkową we Francji i Belgii 3.335 robotników, pochodzących z Polski.



Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wyrok śmierci

na zabójcę policjanta w Brześciu

Sąd Okręgowy w Brześciu, po całodziennej rozprawie przeciwko oskarżonemu o zabójstwo posterunkowego służby śledczej Stefana Kędziory — 18-letniemu Welwelowi Szczerbowskiemu, wydał wyrok, skazujący go na karę śmierci, pozbawienie praw obywatelskich, zasądzenie na rzecz powódki cywilnej wdowy Kędziorowej 1 zł.

W uzasadnieniu wyroku sąd stanął na stanowisku, iż morderstwo dokonane zostało bez uniesienia i że oskarżony jest normalnie rozwiniętym człowiekiem. Obrona oskarżonego zapowiedziała apelację.

Klęska pożarów

Palą się osady, wsie i lasy

SZCZUCZYN (PAT). *Ubiegłej nocy spłonęła doszczętnie wieś Starzynki, gm. orlańskiej. Pożar strawił 86 budynków, należących do 29 gospodarzy. Straty wynoszą ok. zł. 80.000.*

Dn. 13 b. m. w [illegible]nych we wsi Wierzbowo pow. łomżyńskiego w domu Fr. Żebrowskiego spłonęły dwie jego córeczki: trzy i dwuletnia, pozostawione w mieszkaniu bez opieki. Podczas nieobecności domowników żarzące się węgle wypadły na suche gałęzie sosnowe, leżące pod paleniskiem.

Od gałęzi zajął się dom.

Tego samego dnia dwoje dzieci Fr. Kobusa we wsi Wolkowo pow. ostrołęckiego podpaliło dom, który spłonął wraz z sąsiednimi zabudowaniami gospodarskimi. Straty wynoszą ok. 6 tys. zł.

Poza tym w powiecie wołkowyskim w ostatnich czasach wybuchło kilkanaście pożarów leśnych. Największy pożar wybuchł w [illegible] Świsłockiej w obszarze, należącym do spadkobierców gen. Tyszkiewicza.

Z Dęblina donoszą: Spłonęła część osady Irena, stanowiącej przedmieście Dęblina. Pastwą płomieni padło 33 domy mieszkalne i 50 innych obiektów. Przeszło 100 rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Straty sięgają ćwierci miliona zł. W akcji ratowniczej brały udział oddziały wojska z Dęblina oraz wojskowej i cywilnej straży ogniowej.

We wtorek o godz. 12.50 w nadleśnictwie Stronno na granicy nadleśnictwa Żołędowo w pow. bydgoskim Nowy Mostek wybuchł pożar lasu, który przy wietrze południowo-wschodnim rozszerzał się w kierunku północnym na Wilcze Gardło. Pożar objął młody las 10 — 15 letni na przestrzeni 7 klm. długości i szerokości 2 — 3 klm.

Wojsku oraz okolicznym strażom pożarnym, które biorą udział w akcji ratunkowej, udało się pożar zlokalizować.

Wiadomości Sportowe

A propos pewnych „komunistów"...

Jeszcze o niedoszłym meczu z Baskami w Waszawie

W katowickiej „Polonii' czytamy:

W sobotę wieczorem niespodziewanie nastąpiło w Warszawie odwołanie meczu z drużyną Basków. Zarządzenie takie wydały władze administracyjne, a w niedzielnej prasie warszawskiej ukazały się notatki następującej treści:

„Agencja „Iskra" komunikuje, że wobec stwierdzenia, iż rozgrywki sportowe, które odbyły się w Katowicach pomiędzy drużyną Basków a miejscową drużyną piłkarską zostały w sposób jednostronny wykorzystane dla agitacji politycznej — władze administracyjne wychodząc z założenia, iż imprezy sportowe nie mogą być pretekstem dla demonstracji politycznej — zakazały dalszych rozgrywek sportowych z drużyną Basków.

Wobec tego mecz, który miał być rozegrany w Warszawie nie odbędzie się".

Słuszne jest twierdzenie, że: imprezy sportowe nie mogą być pretekstem dla demonstracyj politycznych". Tylko, że „demonstracją polityczną" były nie zawody piłkarskie z Baskami w Katowicach, LECZ FAKT ODWOŁANIA ZAWODÓW W WARSZAWIE. Komunikat „Iskry" podaje, jakoby mecz katowicki został w sposób jednostronny wyzyskany dla celów politycznych".

Ale kto to stwierdził?

Jedynie IKC. krakowski i „zgleichszaltowana" prasa niemiecka na Śląsku, ta sama prasa, która z każdej imprezy sportowej robi demonstrację polityczną, która za grosz nie ma obiektywizmu, ta prasa, nie mogła strawić wielkiego sukcesu Polaka Fiałka w Berlinie i wiadomość o tym podała po trzech dniach w drobnej petitowej notatce. Mało, ta prasa będąc na miejscu, sama przez się nie zdołała zauważyć demonstracyj, a podała wiadomość o nich odpiero z powołaniem się na IKC.

15 TYSIĘCY WIDZÓW BYŁO NA MECZU W HAJDUKACH I NIE WIDZIAŁO ŻADNEJ DEMONSTRACJI, ALE DOJRZAŁY JE WŁADZE ADMINISTRACYJNE W WARSZAWIE. Na meczu w Hajdukach wśród 15 tysięcy widzów byli również wojewoda Grażyński, wicewojewoda Saloni, oraz cały szereg urzędników wojewódzkich i policyjnych ze Śląska. Wszyscy przyglądali się zawodom do ostatniego gwizdka sędziego. Warto też wspomnieć, że mecz był transmitowany przez Polskie Radio.

Czyżby więc władze administracyjne w Warszawie posądzały... wojewodę Grażyńskiego i jego zastępcę o to, że tak z lekkim sercem, bez skrupułów przyglądali się wybrykom komunistycznym na meczu piłkarskim?

Skoro była demonstracja, dlaczegóż wojewoda śląski demonstracyjnie nie opuścił stadionu Ruchu, nie nakazał przerwania imprezy?

Po prostu dlatego, że p. Grażyński, jak i grono urzędników, oraz 15 tysięczny widzów z entuzjazmem oklaskujących grę Basków, ŻADNEJ DEMONSTRACJI NIE WIDZIAŁO, BO ŻADNYCH DEMONSTRACYJ NIE BYŁO. A widział je tylko IKC., cierpiący zdaje się na halucynacje, jak to jedno z pism śląskich słusznie określiło, no i — władze administracyjne w Warszawie.

Odwołanie meczu z drużyną zagraniczną, która była już na miejscu, której udzielono wiz wjazdowych do Polski, NIE MA PODOBNEGO PRECEDENSU W ŚWIECIE. Były wypadki, że zakazywano rozegrania zawodów, ale czyniono to na kilka dni naprzód, a nie jak to miało miejsce z Baskami, w ostatniej chwili, gdy ci byli już na miejscu zawodów.

Gdzież były nasze władze administracyjne, gdy zaprojektowano przyjazd Basków do Polski, gdzie były gdy placówki konsularne udzieliły im wiz wjazdowych? — Przecież o przyjeździe Basków do Polski pisała cała prasa krajowa i zagraniczna kilka tygodni wcześniej.

Zakazanie meczu w Warszawie spowoduje dla związków sportowych poważne komplikacje finansowe, oraz kłopoty na forum Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, której Baskowie są członkami, a do której niewątpliwie wniosą zażalenie.

Władze piłkarskie zawarły z Baskami kontrakt, w którym zobowiązały się zapłacić za dwa mecze 14 tysięcy złotych. Śląski OZPN wypłacił Baskom po meczu w Katowicach 7 tysięcy złotych, resztę zaś otrzymać mieli w Warszawie po zawodach z Ligą. Kto teraz zapłaci drugie 7 tysięcy złotych, które się Baskom prawnie należą, a które przyzna im każdy sąd? Ale nie na 7-miu tysiącach złotych kończą się koszty odwołania zawodów: przecież mecz był już zareklamowany, bilety rozsprzedane, część graczy wyznaczonych do reprezentacji Ligi przybyła z prowincji do Warszawy i t. d.

Jak się dowiadujemy, Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, który ponosi materialną odpowiedzialność wobec drużyny hiszpańskiej, NOSI SIĘ Z ZAMIAREM WNIESIENIA SKARGI NA „ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY" W KRAKOWIE O ODSZKODOWANIE W WYSOKOSCI 15 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Zakaz odwołania meczu chwały nam nie przynosi i napewno wśród Basków nie pogłębi przekonania o polskiej gościnności. Cieszyć się z niego może tylko prasa niemiecka".

3.500 ZŁOTYCH ZAPŁACIŁA LIGA BASKOM ZA NIEDOSZŁY MECZ W WARSZAWIE

Na poniedziałkowym posiedzeniu zarząd Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej uchwalił wypłacić reprezentacji Basków z funduszów własnych 3.500 zł. za niedoszły mecz w Warszawie. Suma ta stanowi połowę, należną za mecz warszawski. Uwzględnia ona przede wszystkim koszta, poniesione przez Hiszpanów, w związku z przyjazdem i kilkudniowym pobytem w Warszawie.

Po otrzymaniu wymienionej sumy Baskowie wyjechali we wtorek rano na tournee po Rosji Sowieckiej.

NACZELNA MAGISTRATURA PIŁKARSKA ROBI TO, CO KAŻE POLICJA

Obradujący równocześnie zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zajmował się również sprawą przyjazdu reprezentacji Basków do Warszawy. Zarząd Naczelnej magistratury piłkarskiej stwierdził, że od samego początku ustosunkował się negatywnie do propozycji przyjazdu Basków do Polski. Zmienił on swe stanowisko na skutek otrzymanej mylnej informacji od jednego z członków zarządu Ligi, że władze państwowe zgodziły się na mecz z reprezentacją Bilbao. Gdy się wyjaśniło, że władze administracyjne nie zgodziły się na ten mecz, zarząd PZPN zajął powtórnie negatywne stanowisko.

35 dni strajku „polskiego“

w hucie szklanej „Vitrum“

Od 12 maja trwa strajk „polski“ w hucie szklanej „Vitrum“ w Wołominie. Robotnicy stanęli do akcji strajkowej w obronie nędznych zarobków, wynoszących od zł. 1.50 dziennie, które p.p. Renglewski i Franciajch chcieli jeszcze obniżyć. Płace w hucie tej są i tak najniższe w całej Polsce, pomimo, iż Wołomin jest miejscowością letniskową i artykuły żywnościowe są tam droższe niż w stolicy.

Sprawa ciągnie się już od 5 tygodni. P.p. Renglewski i Franciajch nie chcą ustąpić ze swego stanowiska obniżki płac robotniczych — pomimo iż w całej Polsce we wszystkich zawodach płace są podwyższane, a nie obniżane, jak chcą uczynić dyktatorzy przemysłu szklanego. Panowie ci przyzwyczajeni są robić majątki na nędzy polskiego robotnika — i czyż naprawdę nie można znaleźć sposobu, by ograniczyć ich chciwość?

Podobna sprawa była w 1934 r. Wówczas robotnicy wnieśli skargę do Sądu o zapłacenie robotnikom za braki, które powstały nie z winy robotnika, lecz spowodu złego szkła. Należności te urosły do kilkudziesięciu tysięcy złotych; wówczas p. Renglewski i Franciajch zaproponowali zwrot za braki techniczne w sumie zaledwie 6.300 zł. Wygłodzeni robotnicy zgodzili się na te warunki z tym jednak, iż huta w ciągu 6 tygodni zostanie uruchomiona. Umowa ta nie została dotrzymana. P.p. Renglewski i Franciajch chcieli zupełnie wyniszczyć robotników i hutę uruchomiono dopiero po dwóch latach, ponieważ fabrykantom nie zależało na jej uruchomieniu, gdyż mają jeszcze dwie, słynące z wyzysku huty w Wilnie i w Rokitnie Wol. Robotnicy po dwuletniej przerwie zmuszeni byli przyjąć warunki, jakie podyktował im fabrykant.

Obecnie panowie ci chcą w ten sam sposób wyzyskać robotników, co w roku 1934; uważają oni, że obecnie stosowane głodowe płace są za wysokie i próbują je obniżyć przez potrącanie za braki techniczne, co równa się obniżce o 30% dotychczasowych zarobków.

Strajkiem tym powinny się wreszcie zainteresować odpowiednie władze i zmusić tych panów, którzy w nieludzki sposób gnębią robotników, aby uwzględnili słuszne postulaty robotnicze.

Apelujemy do całego społeczeństwa o pomoc moralną i materialną dla strajkujących w obronie dotychczasowych płac. Zaznaczamy, iż Komitet Strajkowy wydaje strajkującym i ich rodzinom około 500 porcji żywności dwa razy dziennie. Nie pozwólcie załamać się strajkującym. Zebrane składki należy przesyłać na adres: FRANCISZEK BAŁDYGA, WOŁOMIN, k/WARSZAWY, ul. WILEŃSKA 42.

Robotnicy huty „Vitrum“ składają tą drogą proletariackie podziękowania tym wszystkim, którzy im pośpieszyli z pomocą, i wierzą, że dzięki solidarności robotniczej przetrwają w walce o słuszne postulaty.

* * *

W hutach pojawili się pewni agenci, którzy chcą przerwać pomoc dla strajkujących, rozsiewając pogłoski, iż strajk jest zlikwidowany. Jest to celowa robota tych, którym zależy na przegraniu walki przez robotników w „Vitrumie“. Agentów tych należy pędzić precz, — strajk w hucie jest solidarny i będzie trwał aż do zwycięstwa. Na 370 robotników wyłamało się 14 warchołów; są to: Wincenty Kos, Władysław Mamciarz, Władysław Świderski, Roman Kozlowski, Aleksander Glejzner, Leon Kubój, Antoni Lipert, Władysław Więzowski, Paduch, Zygmunt Szeliga, Feliks Szeliga, Marian Szeliga, Jan Szeliga, Jan Kowalski i Władysław Spruch.

Robotnicy dobrze zapamiętają sobie nazwiska łamistrajków.

Warszawa centralą hurtowni przemytniczych

Władze Straży Granicznej przyszły już dość dawno do przekonania, że na terenie stolicy istnieje kilku wielkich hurtowników przemytu a szczególnie artykułów masowych, jak n. p. zapalniczek, kamieni do zapalniczek, kart do gry, sacharyny, scyzoryków itp., którzy posiadają własnych łączników, kurierów, krążących pomiędzy pogran[illegible]zem polsko - niemieckim a Warszawą, oraz finansujących zakup przemytu w Niemczech.

Ścisła obserwacja pozwoliła przytrzymać już kilku kurierów oraz „półhurtowników“ przemytu na Śląsku, pracujących na rzecz „kupców“ stołecznych, i osadzenia ich w więzieniu.

Ostatnio wywiadowcy Straży Granicznej zdołali przytrzymać jednego z nieuchwytnych dotąd warszawskich kurierów przemytu, który dotychczas wymykał się z sideł nań zastawianych: Stefana Tkaczyka z Warszawy (Chmielna 102). Przytrzymano go w chwili gdy wsiadał do pociągu warszawskiego na dworcu kolejowym w Katowicach. Zdołano odebrać mu wielką walizę, w której posiadał 100 talii kart do brydża, 10 tuzinów scyzoryków i 160 zapalniczek. Nie jest wyłączone, że miał on wspólników, którzy zdołali się z dalszymi walizami wymknąć.

Przesłuchiwany w Inspektoracie Straży Granicznej Tkaczyk odmówił wyjaśnień, gdzie nabył ten towar pochodzący z przemytu, oraz dla kogo go wiózł. Wobec powyższego Tkaczyka przekazano do dyspozycji władz sądowych, które na wniosek prokuratora poleciły osadzić go w więzieniu.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie przekazano Straży Granicznej w Warszawie, jako, iż Tkaczyk — według poufnych informacyj — jest kurierem jednego z największych hurtowników przemytu w Warszawie.

Łańcuch prasowy na Fundusz Olimpijski

Tow. Władysław Wilczyński składa zł 2 — wzywając do płacenia tow. tow.: Edwarda Zębalskiego, Edwarda Małszałka, Marię Marszałkową, Mieczysława Mastka, [illegible] Wunscha, L[illegible]na Mikołajczyka.

Tow. Szymon Frejman składa zł 2 — wzywając do wpłacenia tow. tow.: Jana Bobeszkę, Stanisława Dąbrowskiego, Emanuela Freyda, Kazimierza Olszewskiego.

Strajk głodowy

bezrobotnych w Gdyni

W Gdyni wybuchł strajk głodowy 427 bezrobotnych, którzy zajęli lokal miejscowego urzędu pośrednictwa pracy i tam głodują w poczekalniach, domagając się jakiejś pracy.

Wśród głodujących jest około 20 kobiet.

Miejscowe organizacje robotnicze dostarczają strajkującym tytoniu.

W Gdyni — jak pisaliśmy już — 3 tysiące ludzi znajduje się bez pracy.

Wiadomości z całej Polski

PROCES O SPOWODOWANIE ŚMIERCI PACJENTA

W Grudziądzu, przed tam. Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa karna o nieumyślne spowodowanie śmierci pacjenta. Oskarżony młody lekarz, ordynariusz szpitala w Świeciu, dr. Marian Oszwałdowski, dokonał w dn. 3[illegible] b. r. operacji usunięcia przepukliny brzusznej swemu pacjentowi, prof. Treicheli, który nazajutrz zmarł.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy i po wysłuchaniu opinii biegłych, Sąd uniewinnił oskarżonego.

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE

Podczas zabawy na wsi Hiszczewicze gm. kołnickiej, woj. wileńskie, wynikła bójka, w której zabity został Teodor Koziniec, lat 20. Sprawców zabójstwa narazie nie ujęto. Dochodzenie trwa.

SZKIELET POD PODŁOGĄ MAGISTRATU

W magistracie m. Czeladzi wojew. kieleckiego, podczas remontu gmachu, znaleziono pod podłogą jednego z lokali biurowych, na głębokości 1 metra, szkielet ludzki. Istnieje przypuszczenie, że [illegible]a się do czynienia ze zbrodnią, dokonaną jeszcze podczas zaboru rosyjskiego przed kilkudziesięciu laty.

ŚMIERĆ DWOJGA OSÓB OD PIORUNA

[illegible] Zubsuchem (Podhale) burza zaskoczyła grupę osób, zajętych pracą w polu. Nie mające schronienia przed deszczem, położyła się na ziemię, przykrywając się chustką. [illegible] pewnym momencie piorun uderzył w tę grupę, zabijając na miejscu Annę Bukowską i Stanisława Stocha. Pozostałe osoby wyszły bez szwanku.

OFIARA PRZEJAŻDŻKI KAJAKIEM

W czasie przejażdżki kajakiem na jednym ze stawów k. Zawiercia, poniósł śmierć posterunkowy policji Strusiewicz.

W czasie jazdy kajak, w którym siedział post. Strusiewicz wraz ze swą narzeczoną Jezierską, wywrócił się. Strusiewicz, ratując swą narzeczoną, utonął, zaś Jezierską uratowali przygodni świadkowie. Zwłoki Strusiewicza, po kilkugodzin[illegible] [illegible]cji, wydobyto i odstawiono do kostnicy.

Kącik radiowy

AMERYKA DZIĘKUJE ZA KONCERT NA WAWELU

Polskie Radio otrzymało od National Broadcasting Company w New Yorku depeszę treści następującej:

„Dziękujemy za nadzwyczajny koncert z Ewą Bandrowską - Turską i Aleksandrem Michałowskim. Odbiór był doskonały. Pragnęlibyśmy drugiego takiego samego koncertu z udziałem tych samych artytów. Najserdeczniejsze życzenia“.

GAWĘDA O WYWCZASACH LETNICH

W okresie letnich wyjazdów i wycieczek pamiętać musimy o wielu niebezpieczeństwach, które grożą w tym okresie zdrowiu ludzi lekkomyślnie i nieostrożnie korzystających z dobrodziejstw słońca, wody i t. d.

Pierwsza pogadanka na ten temat 17 b. m. o godz. 16.45 omówi niebezpieczeństwa okresu kwitnienia i dojrzewania zbóż.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 17 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.30 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Poranek muz. dla młodzieży. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Jak budować na wsi — pog. 12.35 Polska muz. popularna. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Opow. dla dzieci starszych. 16.15 Wiązanka melodii operetkowych (płyty) 16.45 Gdy dojrzewają zboża. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pog. społ. 18.10 Program. 18.15 Pieśniarze murzyńscy i ork. (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Premiera słuchowiska W. Zechentera: Pociąg zbłąkany. 19.30 Łowiectwo polskie. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Wiad. rolnicze. 2[illegible].05 Muz. tan. 21.45 „Ta trzecia“ — humoreska H. Sienkiewicza (dokończenie). 22.00 Pieśni Griega w wyk. Nancy Naess. 22.30 Griega: Sonata w wyk. Wł. Wochniaka — skrzypce i Rosenbauma — fortepian. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II

13.00 Konc. (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.06 Antoni Dworzak (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15 Pieśni i duety w wyk. Marwidówny — sopran i Ł. Czechowiczówny — kontralt. 16.00 Wiad. sporto. 22.05 Muz. (płyty). 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muz. tan. (płyty).

PIĄTEK, 18 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.33 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 9.55 — 11.30 „Święto Wojsk Łączności.“ 11.30 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. poł. 12.15 Skrzynka roln. 12.25 Muz. lekka w wyk. Ork. Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 K. Szymanowski na Podhalu — aud. słowno - muz. 16.45 Z Zagłębia Naftowego — reportaż J. Michałowskiego. 17.00 Utwory Bramsa w wyk. kwartetu. 17.50 Buk i grab — pog. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program. 18.15 Pog. konkursowa. 18.20 Tito Schipa — piosenki (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Płyty dla znawców. 19.30 — 20.00 Tr. z podwieczorku Wojsk Łączności. 20.00 Wiad. sportowe. 20.10 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. Dzien. wiecz. 21.45 Warszawa w poezji—w oprac. J. Lorentowicza. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Konc. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Pory dnia w muzyce (płyty). 15.00 Pielęgnacja roślin balkonowych: — pog. 15.15 Koncert solistów: H. Diskcsteinówna (fortepian), A. Wroński (śpiew). 22.00 Wiad. sport. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 „Nene i Nini“ — groteska Luigi Pirandella. 23.15 Muz. tan. (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Allen 64)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny

— „Tiens“ — wykrzyknął Trent — czy to jest „Pawilon Ekstazy“?

Nie było odpowiedzi. Zdziwiony milczeniem, Trent odwrócił się i przekonał, że Luiza wyszła już z pokoju, wbrew swej poprzedniej, zaaferowanej grzeczności, z jaką mówiła o walorach najlepszej sypialni w oberży. Czy ten nagły odwrót z jej strony podyktowany był chęcią uniknięcia odpowiedzi na zadane pytanie? Powtórzył je, poszedłszy w ślad za nią po spadzistych schodkach. W odpowiedzi mruknęła coś ,co zabrzmiało: — Ależ tak, proszę pana. — Dała mu wyraźnie do zrozumienia, że „Pawilon Ekstazy“ nie jest tematem, który chciałaby omawiać.

Zajęła się ponagleniem pokojówki do przygotowania pokoju dla Trenta, a następnie posłaniem chłopca od butów do przechowalni na przystań po torbę podróżną gościa.

Trent zaczął rozmawiać w kawiarni z Gargantuą Wkrótce ujawniło się, że w tym wcieleniu oberżysta nazywa się: Alfons Legros i że dzięki swym policzkom cherubina zdobył wśród przyjaciół miano: „Pyzaty“. Żona jego pochodziła z Lotaryngii i ponosiła odpowiedzialność za likier „Quetsch“, wyrabiany ze śliwek jej ojca. Trent zamówił „Pernod“ i nie miał trudności z przekonaniem gospodarza, aby wypił z nim razem za powodzenie swego przedsiębiorstwa.

— Powitać pana w „Hotelu Małego Wszechświata“! — rzekł Gargantua, unosząc do góry szklankę, gdy wesoła czarnooka dziewczyna przyniosła im to, czego żądali.

Trent odrzucił od siebie na chwilę nieuniknioną ciekawość w sprawie pawilonu o dziwacznej nazwie — i głębszą troskę, spowodowaną wypadkami, które sprowadziły go do Dieppe. Zajął się bezpośrednią, przyjemną tajemnicą interesującej nazwy oberży: „Hotel Małego Wszechświata i Chimery“. Oczywiście chimera — legendarne stworzenie, będące mieszaniną lwa, kozła i smoka, jeżeli Trent pamiętał ściśle — mogła ozdabiać herb jakiejś szlacheckiej rodziny — i nazwa hotelu niewątpliwie pochodziła od tego niedającego się zidentyfikować potwora ze zniszczonego kamienia, umieszczonego nad bramą sąsiedniego pałacu. Ale Mały Wszechświat? Na szyldzie słowa te wypisane były farbą nad słowem: „Chimery“, — tak jak gdyby dodane zostały później. Gargantua nigdy nie mógłby wymyślić sam czegoś tak wymownego i zadowalającego pod względem filozoficznym.

— Panie Garg... — zaczął. — To jest ,panie Legros, pańskie zdrowie! Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, w imię Rabelais'ego i innych, którzy umieli dobrze żyć — jakaż to mucha ugryzła pana, gdy pan nazwał swoją oberżę „Małym Wszechświatem“?

Gargantua podrapał się po głowie.

— To był pomysł — rzekł — pomysł pana hrabiego.... W dawnych czasach był to poprostu „Hotel Chimery“ — tak, jak Impas i jak Pałac Chimery — ten wielki dom, który należy do hrabiego. To było dostatecznie dobre dla mnie i dla mego ojca Ale pewnego dnia — może przed pięciu, czy siedmiu laty... kiedy to było, Luizo?

Luiza siedziała znowu przy kasie, milcząca i nieprzenikniona; druty jej poruszały się z niewiarygodną szybkością.

— Było to w roku wielkiej burzy — rzekła spokojnie — kiedy winnicę twego brata zniszczył grad.

Gargantua kiwnął głową

— Właśnie. Ani kropelki przyzwoitego wina nie zrobiono wtedy w całej Loirze. Na szczęście następny rok to wynagrodził. Mam jeszcze ciągle butelki ,Chinon“ i „Rochecorbon“ z tamtego czasu Był to dobry rok zarówno na czerwone, jak i na białe wino. Może **monsieur** chce sprobować?

„**Monsieur**“ niewątpliwie chciał, ale w danym momencie zainteresowanie jego było zmonopolizowane przez „Mały Wszechświat“.

Z wysiłkiem Gargantua wznowił opowiadanie.

— Pewnego dnia w roku 19... — zaraz, czy to była wiosna czy lato?

Trent nadmienił łagodnie, że to może nie odgrywa roli.

— No więc, przyszedł do mnie pan hrabia i mówi: „Eh, „Pyzaty“ — tak mnie nazywają — zmniejszę panu czynsz“. Byłem zupełnie wstrząśnięty. Rzeczywiście było mi bardzo trudno związać koniec z końcem, wziąwszy pod uwagę drożyznę i podatki Tak, pan hrabia jest poczciwy, ale ma pomysły, co?

We wczorajszym odcinku zniekształcony został w druku tytuł powieści Rabelais'ego.

Tytuł ten brzmi:

„Gargantua i Pantagruel“.

KRONIKA KRAKOWSKA

Zwycięstwo cukierników w fabryce Piaseckiego

W dn. 3 czerwca klasowy związek cukierników zawarł umowę zbiorową z firmą M. Piasecki, fabryką czekolady w Krakowie. Uzyskano podwyżkę płac: dla tych, którzy przepracowali 3 lata w fabryce a zarabiali 45 gr. i 50 gr. na godz. — o 5 gr. na godz.; dla mężczyzn, którzy zarabiali do 70 gr. na godz. — 5% podwyżki. Uzyskano dalej, że firma na święta Bożego Narodzenia wypłacać będzie zaliczki w formie jednotygodniowego zarobku; że urlopy w 50% będą płatne zgóry, a reszta po urlopie; następnie zagwarantowano robotnikom, że nie będzie redukcji, a w razie zmniejszenia się produkcji, ograniczy się czas pracy z pozostawieniem całej załogi; w razie zaś konieczności redukcji mają głos delegaci.

Dzięki solidarności robotników i świadomości klasowej uzyskano te postulaty.

Zwycięstwo to, bierze na własne konto karłowaty i zdradziecki związek „chrześcijański", który ogłosił w klerykalnym „Dzwonie Niedzielnym", że „związek chrześcijański" zawarł umowę — i podkreśla wielkie plusy tej umowy. Oto, w jak nieprzyzwoity sposób podszywa się ten „chrześcijański" związek pod umowy wywalczone przez klasowe związki.

Aby jeszcze raz zdemaskować obłudę tych panów, podajemy do wiadomości publicznej wszystkim robotnikom żądania „chrześcijańskeigo" związku do firmy Piasecki, Co do płac wysunęli indywidualne podwyżki, zależnie od uznania dyrekcji! Delegacja robotnicza, żeby była wybrana według uznania dyrekcji! Do czasu wybudowania łaźni w fabryce, żądali raz w miesiącu biletu do łaźni, podczas gdy już poprzednio związek klasowy uzyskał 2 bilety w miesiącu i firma je daje.

Wogóle żadnych żądań nie wysunęli, tylko uzależniali wszystko od łaski dyrekcji, a teraz mają odwagę chwalić się, że to oni zawarli umowę. Tylko korzystają z ustawyń, jaka wyszła o umowach zbiorowych, że jeśli jeden związek zawrze umowę korzystniejszą, aniżeli umowa innego związku, to ta lepsza umowa obowiązuje inne związki na danej fabryce. Ale o tym ci panowie nie napiszą, wolą okłamywać naiwnych ludzi, że to oni zawarli umowę.

Dobrze, że sami podkreślają dobre strony umowy, bo po tym zdemaskowaniu ich już nie będą mogli mówić, że umowa, zawarta przez związek klasowy, jest zła.

Na konferencję, zwołaną przez Inspektora pracy, został również wezwany „chrześcijański" związek, jednak tow. Bekiera zaprotestował przeciwko temu.

Umowa została zawarta w myśl żądań, wysuniętych przez związek klasowy cukierników. Umowa obowiązuje do 15-go lutego 1938 r.; wszystkie umowy w dziale czekoladowym zawierane są do lutego, ponieważ w przyszłym roku zawierać będziemy jedną umowę ramową dla całego przemysłu czekoladowego.

Dlatego wzywamy wszystkich robotników fabryk czekolady do solidarności i skupiania się w klasowym związku cukierników.

Świadomy i uczciwy robotnik winien odwrócić się z pogardą od pachołków kapitalistycznych ze Związku t. zw. „chrześcijańskiego" i wzmocnić szeregi klasowego związku.

Jak leczy Ubezpieczalnia Społeczna w Tarnowie

Ponieważ wyczerpałem wszystkie instancje, — jako długoletni członek Ubezpieczalni Społecznej, czując się bardzo pokrzywdzony, uważam za ostateczną drogę podanie do wiadomości, jaka opieka lekarska istnieje w Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie, oddział w Brzesku.

Dn. 18 lipca 1936 r. zgłosiłem się do dr. Winscha w Brzesku. Leczył mnie do dnia 26-go sierpnia. Gdy stan choroby się nie polepszał, prosiłem dr. Winscha aby mnie posłał do komisyjnego zbadania w Tarnowie. Dr. Winsch nie zgodził się, tylko oświadczył, żem się dość „wyszumiał", a teraz mogę iść do pracy i uznał mnie za zdolnego do pracy.

Pracować nie mogłem, albowiem byłem rzeczywiście chory. Dn. 1-go września Komisja w Tarnowie uznała mnie za niezdolnego do pracy i wydała mi orzeczenie, które przedłożyłem dr. Winschowi. Jednak orzeczenie to nie odpowiadało doktorowi i w dalszym ciągu obstawał przy swoim orzeczeniu, nawet odmówił mi lekarstwa.

Wobec tego zwróciłem się z zażaleniem do kierownika Ub. Sp. w Bochni p. Ponickiego, który odebrał ode mnie orzeczenie, wydane przez komisję lekarską w Tarnowie i przyrzekł sprawę bezstronnie załatwić.

Po upływie paru dni zjawił się p. naczelnik Ponicki na miejscu w Brzesku. Po porozumieniu się z dr. Winschem, zapytał, czego żądam: zasiłku czy leczenia. Odpowiedziałem, że żądam tego, co przewiduje ustawa; na to p. nacz. Ponicki oświadczył, że odpowiedź otrzymam na piśmie.

Rzeczywiście otrzymałem odpowiedź po upływie 10-ciu dni, ale *odmowną*, a ponieważ w dalszym ciągu byłem chory, dn. 19 października przesłano mnie do szpitala w Krakowie.

Po wyjściu ze szpitala zwróciłem się do Dyrekcji Ubezp. Społ. w Tarnowie z prośbą o przyznanie mi zasiłku za czas od 9-go września do 19-go października i znowu Dyrekcja załatwiła to *odmownie*, nie dając należącego mi się zasiłku.

Zrobiłem odwołanie do komisji rozjemczej, która też mi odmówiła, no i w końcu zrobiłem zażalenie do Min. Opieki Społ., na które do dziś dnia nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

Byłoby wskazane, aby właściwe władze wejrzały w te stosunki i ukróciły samowolę.

Władysław Wełna.
Pow. Brzesko, wieś Jasień, L. 159.

Odroczenie konferencji Rady Zw. Zawodowych

Zapowiedzianą konferencję Delegatów Związków na dzień 27.6 37 roku w Krakowie odracza się z powodu niemożności przybycia w tym dniu przedstawiciela C. Komisji Zw. Zawod. z Warszawy.

O terminie konferencji zawiadomimy.

Dyżury lekarzy

Dnia 17 czerwca — noc.

Lewkowicz Ferdynand — Sobieskiego 16 b, tel. 114.34.

Szancer Henryk — Starowiślna 60, tel. 129-47.

Stanowski Józef — Łobzowska 45 tel. 174-42.

Baranowski Włodz. — Tatarska 11, tel. 187.13.

Drukarnia Związkowa Spółdzielnia zarej. z odpowiedzialnością nieograniczoną, *w Krakowie*, ul. Mikołajska 13 zawiadamia, że p. *Józef Dziubanowski* ustąpił ze stanowiska zawiadowcy drukarni, a p. *Józef Augustyński został wybrany* zawiadowcą dnia 13 czerwca 1937 r. na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu.

Historie dnia

WYŁUDZENIE.

Na ul. Rakowieckiej nieujęty sprawca wyłudził od Marii Kęski, zam. w Kamienicy pow. Limanowa, kwotę 140 zł. pod pozorem wyrobienia paszportu do Francji.

PRZEZ OKNO DO ZEGARKA.

Z mieszkania Markusa Neuchausa przy ul. Retoryka L. 26, do którego sprawca dostał się przez otwarte okno, skradziono zegarek złoty z łańcuszkiem, srebrny na rękę i kwotę 80 zł.

ROWERY, ROWERY...

Nieznany sprawca na ul. Dietla, skradł z pozostawionego chwilowo bez opieki roweru paczkę, zawierającą płaszcz i marynarkę, wartości 40 zł., na szkodę Mojżesza Fluna, zam. w Tarnowie przy ul. Folwarcznej L. 8.

Z korytarza domu przy ul. Botanicznej L. 8 skradł nieujęty sprawca pozostawiony tam chwilowo rower męski marki „Kamiński", wart. 140 zł., na szkodę Ryszarda Szpirera, zam. przy ul. Sarego L. 2.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wezwano Pogotowie Ratunkowe na al. 3 Maja do Jana Zwolińskiego lat 34, zam. przy ul. Królowej Jadwigi L. 13, który, przechodząc przez rów z alei na błonia, upadł i doznał zwichnięcia lewej nogi. Zwoliński został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

NAJECHANIE ROWEREM.

Tadeusz Baran, jadąc rowerem środkiem jezdni ul. Łobzowskiej w kierunku ul. Słowackiego, przy wylocie ul. Biskupiej najechał na przebiegającą przez jezdnię Zbigniewę Kawulę lat 4. Kawula doznała potłuczenia głowy i ogólnego potłuczenia.

Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego, po opatrzeniu Kawuli na miejscu, pozostawił ją opiece domowej.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 17 czerwca „Lato w Nohant".

Piątek, 18 czerwca „Bolesław Śmiały".

„CRICOT" teatr w Domu Plastyków daje we środę i dni następnych o godz. 21.30 wieczory artystyczne z czarną kawą i tańcami. Na program złożą się: „Opera recytowana i Rydow-a-na" „Lajkonik", „Korporant i Hamlet".

Z miasta

POPIS UCZNIÓW odbędzie się 17 b. m. w Szkole Muzycznej im. St. Moniuszki w Krakowie, Mikołajska 32.

W programie utwory Bacha, Beethovena, Paderewskiego, Paganiniego, Moniuszki. Grają uczniowie prof. Kipmanówny, Koniora, Steinowej, Steina, Syryłły i Ady Zbigniewicz. Początek o godz. 7 wiecz.

SZKOŁA MUZYCZNA IM ST. MONIUSZKI, Kraków, Mikołajska 32, urządza dnia 18 b. m., wieczór muzyczny o godz. 7 wiecz.

W programie występ młodocianego skrzypka z tow. orkiestry, Beethovena koncert skrz. d-dur Mendelsohna koncert fort. g-moll, Liszta: Venezia e Napoli, Corellego: la Folia.

Orkiestra wykona Mozarta uwerturę do op. Cosi van Tutte, Rimski-Korsakowa: Pieśń hinduską Paradowskiego: Capriccio. Godzina muzyki jazzowej fort. przyniesie Raie de Costa: Moods, Myersa: Tittle-Tattle i Moonlicht Serenade, Fischera: Im Irrgarten, Perpetuum mobile i inne.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 17 czerwca

12.15 Audycja dla dzieci wiejskich. 13.55 Muzyka operowa (płyty). 15.05 Lokalny poradnik sportowy. 15.10 Z polskiej twórczości skrzypcowej (płyty). 15.25 Lektura poobiednia... 15.40 Lok. wiad. gospodarcze (Izba Rzemieślnicza). 16.15 Przebrzmiałe melodie. 18.00 Kilka informacji. 18.05 Chwilka społeczna. 18.10 Program. 18.15 Muzyka salonowa w wyk. Ork. pod dyr. Teodora Rydera z Kawiarni Europejskiej (z Łodzi). 16.45 Wiad. sport. 23.00 Z Warszawy II: Reportaż z życia. 23.15 Z Warszawy II: Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 18 czerwca

12.15 Kilka informacyj. 13.55 Ork. symf. i soliści (płyty). 15.30 Chwilka lekkiej muzyki organowej (płyty). 15.40 Lok. wiad. gospod. (giełda). 18.00 Skrzynka ogólna w oprac. St. Broniewskiego. 18.10 Program. 18.15 Muzyka kameralna (płyty — z Katowic). 18.45 Lok. wiadom. sportowe. 23.00 Z Warszawy II „Nene i Nini" — groteska Luigi Pirandello (rec.) 23.15 Z Warszawy II: Muz. tan. z dancingu „Paradis". Gra orkiestra Fr. Witkowskiego.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Robinson Crusoe".

ATLANTIC: „Sam Dodsworth".

REPERTUAR KINA DOMU ŻOŁNIERZA: „Katarzynka" — Franciszka Gaal.

PROMIEŃ: „Cesarski walc".

STELLA: „Rok 2.000" i „Ręce na stole".

ŚWIT: „O czem marzą kobiety".

UCIECHA: „Bengalski tygrys" i „Kusicielka".

WANDA: „Rolin z Eldorado".

Kronika lwowska

WYDZIAŁ POWIATOWY WE LWOWIE NIE UZNAJE ZWIĄZKU.

W dn. 15 b. m. udała się delegacja Związku Robotników Budowlanych w Podborcach z sekretarzem tow. Haduchem do Wydziału Powiatowego w celu przedstawienia żądań robotników zajętych przy robotach publicznych, prowadzonych w powiecie lwowskim Żądania te sprowadzają się do utrzymania płac z roku ubiegłego (w tym roku zostały obniżone z 3.30 zł. do 2.50 zł.) i stosowania pracy dniówkowej w miejsce akordu. Delegacja została zamówiona na godzinę 14 i punktualnie o tym czasie się zjawiła.

Na wstępie delegaci zetknęli się z niejakim p. Komorowskim, który, usłyszawszy nazwisko tow. Haducha, oświadczył, że „oni (widocznie Wydział) chcą mówić z „ludźmi" a nie ze Związkiem" Mimo stwierdzenia, że Związek spełnia w ten sposób swoje statutowe uprawnienia i jest Związkiem legalnym, p. Komorowski oświadczył, że „oni (pewnie Wydział) delegacji Związku nie przyjmą" i wyszedł z tym do któregoś p. radcy. Po chwili wezwano jednego z delegatów i oświadczono mu, że będą mówili z delegacją robotników (?), ale bez tow. Haducha. P. Komorowski tłumaczył „ich" postępowanie „prawem administracyjnym", którego, mamy wrażenie, sam dobrze nie zna. Na pytanie, czy nieprzyjęcie nastąpiło za wiedzą p. Starosty Powiatowego (u którego delegacja przedtym już interweniowała i przez którego została skierowana do Wydziału, oświadczył, że „Oni" (oczywiście Wydział) nic bez wiedzy Starosty nie robią".

Po takim dictum delegacja oświadczyła ,że bez tow. Haducha mówić z „nimi" nie będzie i wyszła.

Określenie postępowania pp. Komorowskiego i „radcy" pozostawiamy ocenie czytelników. Zaznaczamy, że celem delegacji Związku było załatwienie postulatów robotników polubownie i w ten sposób zażegnanie niezadowolenia na robotach. Oczywiście, za akcję, którą ci przedstawiciele Wydziału Powiatowego we Lwowie mogą wywołać, oni sami poniosą odpowiedzialność.

Ciekawi jesteśmy, co na to powie p. Wojewoda, o którym prasa „sanacyjna" pisze, że chce pozostawać ze społeczeństwem w ścisłym kontakcie? Mamy wrażenie, że jeśli tak zachowywać się będą wszyscy „przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, to kontakt ten będzie... bardzo luźny.

Kronika bielsko-bialska

Godne napiętnowania

Niepoczytalne jednostki rozpuściły w powiecie bialskim i bielskim pogłoskę, że w dn. 14 czerwca b. r., o godz. 9-ej rano, odbędzie się rzekomo zgromadzenie PPS. w Białej, na pl. Wolności, dla tych, którzy ukończyli 65 lat życia i pobierają rentę starczą z Ubezpieczalni.

Jako cel tego zgromadzenia, podano starcom, że renta 20 zł. jest mała i że PPS. musi wyrobić większą, trzeba więc aby na to zebranie przyśli wszyscy.

Rzeczywiście 14 czerwca b. r., o godz. 9-ej rano, z górą 100 starców przybyło do Białej na pl. Wolności, lecz aranżerów tego zebrania nie było.

Dopiero tow. Pysz, sekr. tut. O. K. R. gdy nadszedł, idąc do pracy — wytłumaczył zebranym, że padli ofiarą złośliwości i że PPS. żadnego zebrania nie zwołała, — wobec czego rozeszli się do swych miejscowości.

Kto ośmielił się z tych steranych życiem ludzi zakpić, godny jest jaknajostrzejszego potępienia.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni Kredytowej Robotniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Nowym Sączu, odbędzie się w małej sali Domu Robotniczego w N. Sączu, przy ul. Zygmuntowskiej, w dniu 26 czerwca 1937 r., o godz. 17-tej. W razie braku ustawowego kompletu członków, Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 18-tej bez względu na ilość obecnych członków, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprzedaż i kupno parcel.

Za Radę Nadzorczą:

Sekretarz *Paprocki Aleksander.*

Prezes: *Matkowski Jan.*

Czytajcie prasę socjalistyczną

KRONIKA ŚLĄSKA

Sprytny oszust

W Siemianowicach dał się znowu nabrać jakiemuś oszustowi piekarz Antoni Palion (Lucjana Rydla).

W sobotę po południu przybył do niego do składu jakiś mężczyzna, oferując mu dostarczenie blach do pieczenia ciasta. Po dobiciu targu Palion podpisał zamówienie i wręczył swemu przyszłemu dostawcy 6 zł. zaliczki. Mężczyzna, otrzymawszy pieniądze i zamówienie, udał się do mieszkania rodziców Paliona. Tam ojcu Piotrowi Palionowi przedłożył zamówienie syna i oświadczył, że Antoni Palion przysłał go do swego ojca, by ten zechciał mu wyłożyć 26 zł. zaliczki, gdyż sam w składzie nie miał tyle pieniędzy.

Stary Palion, nie przeczuwając nic złego, wręczył przybyłemu żądaną zaliczkę, nawet zupełnie bez pokwitowania. Ten po odebraniu pieniędzy ulotnił się, a kiedy młody Palion przybył do domu, wyszło dopiero na jaw, że zostali oni w sprytny sposób oszukani.

Sprawę oddano policji, która zajęła się odszukaniem oszusta.

Wiadomości różne

Zatrudniony przy szybie wyciągowym kopalni Emma w Radlinie robotnik Ewald Kowacki uderzony został ciężarkiem od kosza wyciągowego i poniósł śmierć na miejscu. Winy osób trzecich nie stwierdzono. W sprawie tej władze górnicze przeprowadzają dochodzenia.

***

W dniach 25, 26 i 28 czerwca b. r. odbędą się w Państwowej Szkole Górniczej w Katowicach, pod przewodnictwem wiceprezesa Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, inż. Majewskiego,— państwowe egzaminy. Do egzaminów zasiądzie 17 kandydatów.

Podobne egzaminy odbywają się obecnie, pod przewodnictwem inż. Majewskiego, w Szkole Górniczej w Dąbrowie Górniczej; dopuszczono do nich 24 kandydatów

***

Jak komunikuje Śląska Izba Rolnicza, stan zbóż i roślin okopowych na Śląsku przedstawia się naogół jeszcze dobrze; niemniej ostatnie susze zaczynają być groźne dla stanu urodzaju, szczególnie dotkliwie odczuwają obecnie susze pastwiska, natomiast panująca pogoda spowodowała pomyślne zbiory siana.

Wyniki „Pomocy Zimowej" w powiecie świętochłowickim

I tu najwięcej dał świat pracy

OFICJALNY KOMUNIKAT

Wydział Powiatowy pow. Świętochłowskiego komunikuje:

W czwartek, dnia 10 bm., odbyło się w Świętochłowicach, pod przewodnictwem p. starosty Szalińskiego, posiedzenie likwidacyjne Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, na którym przewodniczący złożył sprawozdanie z akcji komitetowej.

W okresie sprawozdawczym, t. j. od dnia 7 listopada 1936 r. do dnia 15 maja 1937 r., odbyło się jedno posiedzenie plenarne, 5 posiedzeń prezydium oraz 2 posiedzenia sekretarzy podkomitetów. We wszystkich gminach utworzone zostały lokalne komitety.

Ogólne wyniki akcji pomocy zimowej bezrobotnym przedstawiają się następująco:

Ogólnie akcja na terenie powiatu przyniosła 147.317,70 zł, z czego przypada na:

zbiórki publiczne, urządzone imprezy, sprzedaż znaczków i nalepek, dobrowolne datki i różne 48.492,71 zł,

świadczenia od uposażeń służbowych pracowników i robotników 46.137,81 zł,

kupiectwo, drobny przemysł i wolne zawody 34.102,63 zł.

Jak z powyższego wynika, największą ofiarność okazał świat pracy najemnej, t. zn. urzędnicy i robotnicy.

Prócz świadczeń gotówkowych przeprowadzono w powiecie zbiórkę materiałów i produktów. M. in. zebrano:

5.674 szt. odzieży, 3.666 szt. bielizny, 1.761 par obuwia, łącznej wartości 18.584,55 zł.

Z akcji pomocy zimowej korzystało przeciętnie 8.000 rodzin. Oczywiscie akcja pomocy zimowej na terenie powiatu nie pokryła wszystkich potrzeb bezrobotnych i wartość rozdzielonych w okresie sprawozdawczym zapomóg w gotówce i naturze przewyższyła znacznie zebrane sumy. Ogólny obrót Powiatowego Komitetu za okres sprawozdawczy wynosi 1.152.089,61 zł.

Nadwyżkę rozchodów pokrył Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Z kwoty 1.152.089.61 wypłacono

na pomoc doraźną w gotówce 421.900 zł, na kuchnie i dożywianie dzieci 57.300 zł.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.